Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15 Tel. Administracji 73. — —

Cena egzemplarza 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic wraz z dodatkiem „Kobieta w domu i salonie".

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8771. *Lwów, środa 13 lutego 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Mróz sroży się nadal w całej Polsce.

Unieruchomione pociągi. - Zamknięcie szkół.

Podpisanie konkordatu między Kwirynałem a Watykanem.

Exposé Min. Zaleskiego. - Sejm uchwalił budżet w trzeciem czytaniu. - Najniższa temperatura od 103 lat. - Dwa wielkie pożary w Warszawie. - Oblężenie i samobójstwo bandyty.

POSTULATY PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11. lutego (ab) U prezesa sejmowej komisji administracyjnej zjawiło się Prezydjum Rady naczelnej **Związku pracowników samorządowych.** Delegacja przedstawiła memorjał w sprawie ustawy emerytalnej dla pracowników samorządowych i prosiła o możliwie szybkie rozpatrzenie projektu ustawy złożonego w tej sprawie.

—o—

TYTOŃ BUŁGARSKI DLA POLSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11. lutego. (st) Od kilku dni bawią w Warszawie dwaj dyrektorzy Banku Rolnego w Sofji pp. Suwarow i Toneff. Prowadzą oni rozmowy z instytucjami eksportowemi i monopolem tytoniowym w sprawie sprzedaży większej partji tytoniu bułgarskiego za polskie maszyny rolnicze.

—o—

KONFERENCJA RZECZOZNAWCÓW ROZPOCZĘTA.

Paryż, 11. lutego. (Tel. G. P.) Dziś rozpoczęła się konferencja rzeczoznawców do spraw reparacyjnych, w której wzięło udział 14-tu rzeczoznawców.

—o—

PANCERNIK „A" GROŹBĄ DLA BAŁTYKU.

Berlin, 11. lutego. (Tel. G. P.) Niemiecki pancernik „A", który jest dopiero początkiem zbrojeń niemieckich, według opinji fachowca niemieckiego **zagraża całemu Bałtykowi. Posiadając olbrzymią wartość bojową może on z łatwością** ...

—o—



ŚLEPY LOS — NAJLEPSZYM AGENTEM POLICYJNYM.
(Do artykułu na str. 13-tej.)

Powrót P. Prezydenta Rzpltej do Warszawy

I KONFERENCJA Z PREMJEREM BARTLEM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11. lutego. (ab.) P. Prezydent Rzpltej po jednodniowym pobycie w Krakowie przybył dziś rano do Warszawy. Na dworcu witali Prezydenta Premjer Bartel, min. Składkowski i min. komunikacji Kühn

W południe o godz. 1-szej Premjer Bartel udał się na Zamek, gdzie został przyjęty przez p. Prezydenta. Konferencja trwała półtora godziny. O godz. 9 wiecz. odbyła się w Belwederze ponowna konferencja przy udziale p. Prezydenta Rzpltej, Marsz. Piłsudskiego i Prem. Bartla. Poza tem p. Premjer odbył dziś konferencję z szefem sztabu głównego gen. Piskorem i w Prezydjum Rady Min. przyjął prezesa klubu BB. pułk. Sławka.

P. PREZYDENT RZPLTEJ WRÓCI DO ZAKOPANEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11. lutego. (ab) P Prezydent Rzpltej w ciągu najbliższych dni załatwi bieżące sprawy państwowe, poczem o ile nie zajdą nieprzewidziane okoliczności powróci do Zakopanego, gdzie zamierza pozostać przez cały miesiąc luty.

—o—

TAJEMNICZE STRZAŁY NAD GRANICĄ LITEWSKĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11. lutego. (ab) W nocy z soboty na niedzielę na odcinku granicznym w pow. święciańskim słyszano po stronie litewskiej silną strzelaninę i oświetlenie reflektorami. Strzelanina trwała do rana. Zaobserwowano też zwiększony ruch ludności litewskiej. Dotychczas nie zostało stwierdzone, czy akcja ta była skierowana w kierunku granicy polskiej

—o—

Żywiołowa klęska.

MRÓZ UTRZYMUJE SIĘ UPORCZYWIE BEZ PRZERWY. — LUDNOŚĆ NIE BYŁA PRZYGOTOWANA NA TAKĄ KATASTROFĘ I TO CZYNI POŁOŻENIE JESZCZE KRYTYCZNIEJSZEM. — ŻNIWO ŚMIERCI NA WSI. — TRZEBA WIELKIEGO WYSIŁKU DLA OPANOWANIA SYTUACJI.

Lwów, 12. lutego.

Gdy zsumujemy wszystkie depesze **z kraju** i wiadomości lokalne, dotyczące mrozu, otrzymamy **typowy obraz klęski. Jest ona żywiołową,** tak, jak jest nią powódź lub przez wiele tygodni trwająca susza. Jest w perspektywach swych **beznadziejną,** bo daleki jeszcze jest moment, w którym rosnąca siła słońca przełamie lodowe okowy. A stacje meteorologiczne po kilku prognostykach, najfatalniej mylnych, dziś **również uderzają w strunę pesymizmu.** Stwierdzają, że ów mrożący prąd powietrza jest stały, powszechny, że unosi się nad całą Europą, że zmiana wiatru, która zawsze przynosiła zmianę aury, tym razem ulgi istotnej przynieść nie może.

Należy stwierdzić, że katastrofalność obecnej sytuacji polega nie w wysokości mrozów, które również w nowszych czasach dochodziły do tego poziomu, ale na ich **uporczywości.** Było niemal regułą, **że** mróz, osiągnąwszy pewne maximum, przełamuje się nagle i ustępuje miejsca odwilży. Obecnie maximum utrzymuje się od szeregu dni i pociąga za sobą **całą serję najbardziej tragicznych następstw.**

Przekonujemy się przedewszystkiem, jak bardzo **nie jesteśmy przygotowani** na odparcie takiej ofenzywy zimna. Okazuje się, jak licho budowana jest większość domów. Są mieszkania, w których temperatura mimo używania całego zapasu opału nie przekracza kilku stopni powyżej zera. Nieodporne na takie zimno urządzenia kolejowe. Pękają szyny, psują się lokomotywy. **Rozprzęga się życie** i człowiek w walce z żywiołem staje niemal bezsilny.

Nie możemy nie doceniać tych chwalebnych wysiłków, jakie widzimy ze strony czynników lokalnych. Bezwzględnie **robią wszystko, co mogą.** Ogniska po ulicach, herbaciarnie bezpłatne, ciągłe interwencje o wydobycie opału — to niemal wszystko, co jest na miejscu do zrobienia. Ale **radykalnej poprawy to nie przyniesie.**

Groza sytuacji na tem polega, że **jesteśmy odcięci. I to nietylko Lwów,** który wczoraj zanotował najniższą temperaturę w Polsce, **ale cała połać kraju na wschód od nas.** I może ona przedewszystkiem. Trudno sobie wyobrazić, **co się dzieje po wsiach,** w owych wiatrem podszytych chałupach, co **po miasteczkach, skazanych na szczupłe zapasy opału i żywności.** Są przecież okolice, gdzie z braku lasów całe zapotrzebowanie drzewa i węgla pokrywał przywóz. Dziś on ustał. Zimno jest tak, że w lasach ginie zwierzyna, że w stajniach bydło leży na ldzie, a w kupcach wymarzły ze zmiaki, te, które miały przetrzymać do lata. **Tu już chodzi nie o takie czy inne udręczenia, ale o śmierć, która zbiera i zbierać będzie olbrzymie żniwo.**

Trzeba **uderzyć na alarm.** Niema w tej chwili miejsca na inne sprawy poza **ocaleniem tysięcy istnień od śmierci. Niema dla państwa, dla wojska imperatywów bardziej naglących nad wielką, skoordynowaną akcję ratunkową.** Muszą ruszyć koleje, musi być nawiązana komunikacja, przerwana w chwili najgroźniejszej. Trzeba nie konferencyj, **lecz czynów i opanowania katastrofy.** Każda godzina potęguje jej rozmiary. Natychmiastowy ratunek jest konieczny.

—o—

Uroczyste podpisanie Konkordatu między Kwirynałem a Watykanem.

ŚWIĘTO POJEDNANIA RZĄDU WŁOSKIEGO Z KOŚCIOŁEM. — ZŁOTE PIÓRO PAPIESKIE JAKO DAR DLA MUSSOLINIEGO. — ENTUZJAZM LUDU.

Rzym, 11. lutego. (Tel. G. P.) **Podpisanie aktów likwidujących kwestję rzymską odbyło się dziś o godz. 12-tej w południe. Fierwsze spotkanie kard. Gasparriego z Mussolinim nastąpiło w sali Konstantyna.** Następnie wraz z towarzyszącymi im dostojnikami **Mussolini i Gasparri przeszli do sali papieskiej. Na stole rozłożone były akta. Akt podpisano złotem piórem, ofiarowanem przez Papieża.** Po podpisaniu aktu kardynał Gasparri **wręczył to pióro Mussoliniemu jako osobisty dar Papieża.**

W czasie podpisywania aktu zgromadzeni na placu seminarzyści kolegjum lombardzkiego (gdzie ongiś studjował Pius XI), **odśpiewa i Te Deum, a zgromadzeni pod oknami faszyści odśpiewali hymn faszystowski. W czasie całej ceremonji wznoszono ciągle okrzyki na cześć obu dostojników.** Po zakończonej ceremonji **Papież i Mussolini stali się przy wyjściu przedmiotem entuzjastycznych owacji za strony zgromadzonej na placu publiczności.**

Rzym, 11. lutego. (Tel. G. P.) Wszystkie dzienniki wydały nadzwyczajne dodatki, zamieszczające portrety Papieża, króla i Mussoliniego. — „Osservatore Romano" pisze, że dziś wreszcie po dwustu niemal próbach rokowań doprowadzono do ustalenia zasad następujących: Italia podpisuje traktat znoszący ustawę gwarancyjną, oraz gwarantujący całkowitą suwerenność władzy i jurysdykcji papieskiej na terytorjum Watykanu. Italia udziela odszkodowania za dawne prowincje papieskie i dobra utracone przez instytucje kościelne, oraz podejmuje starania o zawarcie konkordatu. Papież stwierdza, że kwestja rzymska jest ostatecznie rozstrzygnięta i uznaje królestwo Italji z jego obecną formą rządów i konstytucją.

Rzym, 11. lutego. (Tel. G. P.) Podpisana umowa zawiera m. i. następujące punkty: 1) król włoski uznaje suwerenność Papieża, 2) Ojciec Św. oświadcza, że nie zrzeka się swej władzy świeckiej nad terytorjum dawnego państwa kościelnego, ale pozostawia wykonywanie swych praw suwerennych królowi włoskiemu.

Wiedeń, 11. lutego. (Tel. G. P.) „Reichspost" donosi z Rzymu, że Konkordat przyznaje Kościołowi bardzo wielkie koncesje we Włoszech, uznając śluby kościelne, naukę religji w szkołach etc. Konkordat ten otwiera Kościołowi we Włoszech szerokie pole działania.

Marsz. Piłsudski w Dęblinie.

GRY WOJENNE JAKO WSTĘP DO NOMINACJI DOWÓDCÓW.

(Od naszego korespondenta)

Warszawa, 11 lutego. (st) Ostatni wyjazd Marsz. Piłsudskiego do Dęblina pozostawał w związku **z egzaminowaniem szeregu wyższych oficerów wojskowych.** Egzamina i gry wojskowe, które się tam odbyły, łączą się z mianowaniem **wyższych oficerów na stanowiska dowódców dywizji i piechoty dywizyjnej.** Oficerowie wezwani do Dęblina po złożeniu egzaminów najprawdopodobniej w najbliższym czasie obejmą **odpowiedzialne stanowiska w armji.**

Odprężenie w opinji sowieck.

PO PODPISANIU PROTOKOŁU LITWINOWA.

Moskwa, 11. lutego. (Tel. G. P.) Z okazji podpisania protokołu, pos. Rzpltej Patek podejmował w sobotę w apartamentach poselstwa **sygnatarjuszy protokołu z zast komisarza Litwinowem na czele.** Obecni byli na przyjęciu przedstawiciele korpusu dyplomatycznego i prasy polskiej. Zwracała uwagę **długa rozmowa Litwinowa z dziennikarzami polskimi.**

Nastąpiło wczoraj odprężenie w nastrojach kół politycznych i opinji publicznej. Nawet prasa sowiecka z umiarem i spokojem omawia znaczenie podpisanego aktu.

Oblężenie bandytów w Zagłębiu Dąbrowskiem.

OSACZONY HERSZT ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE.

(Od naszego korespondenta)

Warszawa, 11 lutego. (st) Policja zlikwidowała groźną szajkę bandytów w Zagłębiu Dąbrowskiem. Pod Będzinem post. Torba zauważył kilku podejrzanych mężczyzn, którzy zatrzymani zasypali go gradem kul. Podczas strzelaniny **policjant położył trupem włamywacza Kotylę** i sam runął ranny. Jeden ze zbrodniarzy podbiegł wówczas do policjanta i **dał sześć strzałów.** Na pomoc nadbiegł oddział policji. Rany post. okazały się na szczęście lekkie. Wykryto wkrótce kryjówkę herszców bandy Kolasy i Ryglicza we wsi Parąbka u wdowy po przemytniku Krzemienieckiej.

Silne oddziały policji podjechały autem do Parąbka i dom otoczyły. Policjanci dali salwę z karabinów do drzwi. Krzemieniecka i Ryglicz poddali się bez oporu, Kolasa chwycił dwa rewolwery i zaczął strzelać. Rozpoczęło się **regularne dwugodzinne oblężenie bandyty, który ostatnią kulą** odebrał sobie życie. W mieszkaniu znaleziono **arsenał broni i duży zapas trucizn.** Troje dzieci Krzemienieckiej cudem uniknęło śmierci.

—o—

„MISS GERMANIA" Z POCHODZENIA POLKA.

Nicea, 11. lutego. (Tel. G. P.) Okazuje się, iż laureatka niemiecka na konkursie piękności, Elżbieta Rdzyn pochodzi ze zniemczonej rodziny polskiej. Wobec tego na konkursie czysta rasa germańska nie miała reprezentantki.

Sejm uchwalił budżet
w trzeciem czytaniu.

GENER. REFERENT BYRKA PRZECIW NIEPOWOŁANYM OBROŃCOM ŻOŁNIERZA. — PPS WSTRZYMAŁA SIĘ OD GŁOSOWANIA. — ZAPOWIEDŹ WALKI. — WYZWOLENIE POSTAWI MIN. CZECHOWICZA W STAN OSKARŻENIA. — TAKŻE ENDECY I PIASTOWCY NIE BIORĄ UDZIAŁU W GŁOSOWANIU. — FUNDUSZ DYSPOZYCYJNY MIN. SKŁADKOWSKIEGO RAZ JESZCZE ODRZUCONO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11. lutego. (ab) **Sejm uchwalił dziś budżet w III czytaniu.** Posiedzenie rozpoczęło się ze znacznem opóźnieniem przeszło godzinnem, aby umożliwić posłom zaznajomienie się z poprawkami, zgłoszonemi do III czytania.

Pewnego rodzaju **sensację** wśród posłów i temat do komentarzy stanowiło pojawienie się w sąsiedniej loży Prezydenta Rzplitej, dyrektora kancelarji Prezydenta dra **Lisiewicza** oraz **2 adjutantów P. Prezydenta, pułk. Sydy i pułk. Jurgielewicza.** W nowym Sejmie **poraz pierwszy tak licznie reprezentowany był dom cywilny i wojskowy Prezydenta Rzplitej.**

Przed przystąpieniem do głosowania zabrał głos referent gener. budżetu poseł Byrka, omawiając poprawki i apelując do Izby, **aeby miała na względzie równowagę budżetu. Z tego też powodu sprzeciwił się wszystkim poprawkom, które nie zyskały aprobaty sejmowej komisji budżetowej.** Omawiając poprawki, dotyczące wojska (np. posłów ze Str. chłopskiego i PPS o powiększenie racji chleba, na co ma być wydatkowane 10 milj. zł., dalej **podwyższenie żołdu dla żołnierzy**), referent zwrócił uwagę, że **dola żołnierza w Polsce nie jest jeszcze tak zła, aeby żołnierz musiał domagać się i oczekiwać poprawy swego bytu od stronnictw sejmowych. Żołnierz polski jest dobrze ubrany i dobrze odżywiany i dlatego referent domagał się odrzucenia wymienionych poprawek.**

Imieniem PPS. złożył p. **Niedziałkowski** deklarację tej treści, **że klub PPS. wstrzyma się od głosowania nad całością budżetu.** W dzisiejszych warunkach politycznych **socjaliści zdają sobie sprawę z odrzucenia budżetu w całości.** Partja mowcy ustaliła sobie zasadnicze wytyczne, zmierzające do **utrwalenia demokracji parlamentarnej i przewagi klas pracujących nad posiadającymi w dziedzinie wpływu na politykę państwową.** Na tem tle rozegrać się musi **walka między obozem sanacyjnym a obozem demokracji.** Następnie omawia projekt klubu BB. konstytucji polskiej, **który przez trzy lata ukrywany był w najgłębszej tajemnicy.**

Przedstawiciel klubu Wyzwolenie wicemarsz. Sejmu Woźnicki zapowiada wprawdzie głosowanie za budżetem, ale równocześnie donosi, że **klub jego powziął decyzję, zmierzającą do postawienia w stan oskarżenia przed odpowiednim forum, tj. trybunałem stanu, Ministra skarbu za przekroczenie ustawy skarbowej i wydanie przeszło 500 milj. zł.** W tej sprawie Wyzwolenie nawiąże kontakt ze stronnictwami lewicy, poczem będzie złożony wniosek odpowiedni o ustalenie odpowiedzialności konstytucyjnej Ministra.

Poseł **Zwierzyński** imieniem Klubu Narodowego jeszcze raz ustala **stanowisko opozycyjne N. D.,** podnosząc, że klub jego nadal będzie konsekwentnie prowadził walkę o utrzymanie uprawnień budżetowych Sejmu, poprzez wniosek Wyzwolenia (!), zaś co do budżetu, **nie weźmie udziału w głosowaniu.**

P. **Dąbski** imieniem **Str. Chłopskiego** oświadcza, że **głosować będzie przeciwko całemu budżetowi.**

P. **Chaciński**, prezes Ch. D., oświadcza **głosowanie za budżetem,** jako koniecznością państwową.

P. **Dębski**, prezes Piasta, oświadcza, **że klub jego nie będzie brał udziału w głosowaniu nad budżetem,** ponieważ nie został przedłożony Sejmowi przez rząd projekt co do dodatkowych kredytów budżetowych.

Prezes NPR. **Roguszczak oświadcza się za budżetem.**

P. Grynbaum oświadcza się **przeciw budżetowi.**

Po tych deklaracjach przystąpiono do głosowania **nad całością preliminarza budżetowego** i projektem ustawy skarbowej. Oba przedłożenia przyjęto.

Przy budżecie min. spraw zagran. **uchwalono wniosek rządowy przywracający 700 tys. na fundusz dyspozycyjny.** Przy budżecie min. spraw wewn. **odrzucono wniosek rządu o przywrócenie 1 milj. zł. na fundusz dyspozycyjny. Zasadniczo III. czytanie nie zmieniło redakcji budżetu uchwalonej w II. czytaniu.**

Następne posiedzenie odbędzie się w przyszły wtorek. Na porządku dziennym pierwsze czytanie nowych projektów ustawowych, oraz m. in. projekt **ustawy o dodatku mieszkaniowym,** projekt **opodatkowania automobili** i sprawozdanie komisji prawniczej co do nowelizacji dekretu Prezydenta Rzplitej **o ustroju sądownictwa.**

P. POLAKIEWICZ STARŁ SIĘ SŁOWNIE Z MARSZ. DASZYŃSKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11. lutego. (ab) Pod koniec dzisiejszego posiedzenia Sejmu miał miejsce ciekawy incydent tym razem **w łagodniejszych wymiarach.** Do złożenia osobistego oświadczenia zgłosił się poseł **Roguszczak (NPR)** i w tym celu udzielił mu Marszałek Sejmu głosu.

Poseł Polakiewicz zapytał zdziwiony: Co to za procesja oświadczeń osobistych?

Marsz. Daszyński: **To jest prawo każdego posła.**

Poseł Polakiewicz: **Ja się zameldują po rozkazy!**

Marsz.: Proszę się meldować.

Poseł P.: Nie do pana Marszałka!

Dialog ten wywołał wielkie zdziwienie w Izbie.

Exposé Min. Zaleskiego
w senackiej komisji spraw zagr.

Warszawa, 11. lutego. (Tel. G. P.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Senatu min. Zaleski wygłosił exposé, w którem poruszył naprzód zagadnienia międzynarodowo-ekonomiczne, poczem omówił sprawę traktatu handlowego z Niemcami. **Rząd polski pragnie zawarcia tego traktatu.** Uregulowanie stosunków handlowych z Rosją jest może jeszcze bardziej skomplikowane. **Ewentualny traktat z Rosją** zajmować będą miejsce zupełnie specjalne w szeregu naszych umów handlowych.

Mimo trudności, rząd polski pragnie traktatu handlowego z Rosją i dąży szczerze do jego zawarcia. P. Minister ma nadzieję, że protokół podpisany w sobotę w Moskwie przyczyni się do rozjaśnienia atmosfery politycznej i **w niedalekiej przyszłości rokowania handlowe z Rosją wejdą w stadjum realne.**

Nakoniec p. Minister poświęcił znaczną część przemówienia konieczności **odbudowania protokołu genewskiego,** którego cele i zasady powinny zawsze zostać drogowskazem **do definitywnego zabezpieczenia pokoju powszechnego.**

—o—

Dwa wielkie pożary w Warszawie

SPŁONĘŁA JEDYNA POLSKA FABRYKA SAMOCHODÓW „STETYSZ". - RÓWNOCZEŚNIE WYBUCHŁ POŻAR W „BANKU POLSKIM"

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11. lutego. (st.) Dziś rano straż ogniowa warszawska została zaalarmowana wieścią o olbrzymim pożarze, jaki wybuchł nagle **przy ul. Rozbrat 18,** na terenie fabryki Rudzkiego, gdzie mieści się fabryka samochodów kraj. marki „Stetysz" należąca do Stefana hr. Tyszkiewicza. Natychmiast wyruszyły wszystkie oddziały straży pożarnej z komendantem gl. Prokopem na czele.

Gdy oddziały przybyły na ul. Rozbrat **cały teren fabryki był już w ogniu.** Ratunek był niezmiernie utrudniony dlatego, że wskutek mrozu **zamarzła woda** w hydrantach. Strażnicy musieli przez 20 minut czekać, aż ogrzeją zmarznięte rury. Mimo, iż ratunek był prowadzony sprężyście, nie na wiele się przydał i z wyjątkiem blacharni i stolarni spalily się wszystkie zabudowania fabryki „Stetysz". Ogień powstał wskutek rozpalonego piecyka w kantorku fabrycznym. Straty firmy bardzo znaczne, dochodzą do sumy **przeszło miljona zł.**

Poza budynkami, które się spaliły, **pastwą płomieni padło 27 automobili,** znajdujących się na ukończeniu oraz **6 maszyn gotowych.** Samochód, który brał udział w Raidzie Gwiaździstym i zdobył nagrodę Monte Carlo, ocalał. Firma była asekurowana.

W chwili, kiedy wszystkie oddziały straży pożarnej zajęte były ratowaniem fabryki „Stetysz", zaalarmowano komendę wieścią o **pożarze gmachu Banku Polskiego.** Natychmiast na miejsce wyjechały pozostające w pogotowiu oddziały. Mimo szczupłości sił przystąpiono do walki z żywiołem. Okazało się, że **płonie dach gmachu Banku.** Pożar rozszerzał się znacznie. Przyczyną pożaru było **pęknięcie rur centralnego ogrzewania wskutek mrozu.** Izolacja korkowa zawiodła, wskutek czego nastąpiło **krótkie spięcie. Wszystkie pokoje na II. p. ewakuowano, aeby nie uległy zniszczeniu wodą podczas ratunku.**

Krwawe demonstracje
na pogrzebie zabójcy Obregona.

Meksyk, 11 lutego. (Tel. G. P.) Podczas pogrzebu Torala (straconego zabójcy Obregona) przyszło do manifestacji, przyczem 1 osoba poniosła śmierć, a 30 odniosło rany. Policja aresztowała 20 osób. Tysiące ludzi wznosiło okrzyki na cześć Torala i rzucało kwiaty na trumnę. Straż pożarna musiała rozpędzić tłum przy pomocy sikawek. Policja otoczyła cmentarz.

—o—

PONOWNY WYBÓR KS. JANUSZA RADZIWIŁŁA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11. lutego (ab) W ubiegłą niedzielę obradował w Warszawie komitet zachowawczy. Po referacie ks. Radziwiłła przystąpiono do wyborów, w **których ks. Radziwiłł został ponownie wybrany prezesem i wybór ten przyjął.** Ponowny wybór jest manifestacją zaufania do ks. Radziwiłła, jako czołowego obywatela obozu konserwatywnego w Sejmie.

—o—

BOMBA CZY PRZYPADEK?

N. Jork, 11. lutego (Tel. G. P.) 15 budynków ogarnął pożar. Policja przypuszcza, **że przyczyną pożaru był wybuch bomby, albo też zbiornika, w którym odbywała się destylacja spirytusu.** Pożar zdołano opanować.

Koleje wobec groźby zupełnego wstrzymania ruchu.

ROZPACZLIWA SYTUACJA W DYR. KRAKOWSKIEJ. — 15-GODZINNE SPÓŹNIENIA. — MASOWE ZACHOROWANIA WŚRÓD KOLEJARZY.

Kraków, 11. lutego. (Tel. G. P.) Ruch na dworcu kolejowym prawie ustał. Parowozy w drodze zamarzają, tak, że na poszczególnych stacjach nie można puścić pociągów w dalszą drogę. Stacje kolejowe, zwłaszcza węzłowe, przeładowane są pociągami unieruchomionymi z powodu zamarznięcia. Pociągi mają opóźnienia, dochodzące do 15 godzin. Na stacji całe masy pasażerów czekają na uruchomienie pociągów. Władze kolejowe puszczają co pewien czas z trudem zestawione garnitury.

Wiele pociągów zupełnie wstrzymano, a zwłaszcza w kierunku Lwowa i Katowic. Jeżeli mróz nie zelżeje, kolej stanie wobec groźby zupełnego wstrzymania ruchu.

WSTRZYMANE POCIĄGI W DYR. LWOWSKIEJ.

Lwów, 12. lutego.

Dyrekcja kolei komunikuje: Z powodu mrozu i zawieji śnieżnych zatrzymuje się aż do odwołania **ruch ogólny na linji Lwów—Tarnopol, Krasne—Zdołbunów, Lwów—Stojanów, Sapieżanka—Krystynopol—Włodzimierz, oraz na odcinku Rawa—Sokal linji Jarosław—Sokal i na odcinku Lwów—Stryj linji Lwów—Ławoczne.**

NAJNIŻSZA TEMPERATURA OD LAT 136.

Berlin, 11 lutego. (Tel. G. P.) W nocy na poniedziałek zniżka temperatury osiągnęła rekord — 25 st. C. w śródmieściu, a — 29 st. C. na miejscach otwartych. **Jest to najniższa temperatura, jaką zanotowano w Berlinie od roku 1793.** Obserwatorjum komunikuje, że w ciągu dni najbliższych **nie należy oczekiwać zniżki temperatury.**

12. BM. ZWYŻKA TEMPERATURY?

Berlin, 11. lutego. (Tel. G. P.) **Według depesz z Leningradu, tamtejsze obserwatorjum meteorologiczne przepowiada na dzień 12. bm. zmianę temperatury a mianowicie jej zwyżkę.**

WIELKIE MROZY W AUSTRJI I NA BAŁKANACH.

Paryż, 11. lutego. (Tel. G. P.) **Według telegramów z Białogrodu i Bukaresztu, mróz wzmaga się. W niektórych miejscowościach Jugosławji i Rumunji zanotowano temperaturę 32—40 stopni. Dziś rano w Wiedniu zanotowano —29 st., w południe —17**

Około 2000 wypadków odmrożeń w Przemyślu.

BRAK WĘGLA. — LICHWA WĘGLOWA. — MINIMALNE WIDOKI NA POPRAWĘ SYTUACJI.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w lutym.

(M) Niezwykle mrozy dają się ludności we znaki tem dotkliwiej, że miasto zostało nagle bez węgla, a zapasy drzewa opałowego są już na wyczerpaniu.

Kasa chorych oraz lekarze prywatni i miejscy udzielili w ostatnich dniach pomocy w około dwustu wypadkach odmrożenia nosa, uszu, rąk i nóg.

Sąd karny wdrożył dochodzenia o lichwę węglową przeciw Rebece Selingerowej, Jakóbowi Selzerowi i innym. Zaznaczyć należy, że hurtownicy oraz przeważna część detalistów zachowała się poprawnie i cen samowolnie nie podnosiła.

Mizerja węglowa wytworzyła sytuację na razie **wprost beznadziejną**, gdyż wedle dziś uzyskanych informacji widoki na dowóz węgla są minimalne. Kierownictwo tut. urzędu ruchu telefonicznie urgowało o przyspieszenie ekspedycji wagonów z węglem, które utknęły w drodze.

Porty bałtyckie zamarzły.

WĘGIEL EKSPORTOWY UGRZĄZŁ W LODZIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11. lutego. (ab) **Z Gdańska i Gdyni donoszą, że porty zamarzły. Okręty są uwięzione w lodach i portu nie opuszczają. Eksport węgla drogą morską został całkowicie wstrzymany z dniem 10. lutego. W Gdańsku i Gdyni nagromadziła się znaczna ilość statków z węglem eksportowym**

Dwa wypadki pożarów

W ZWIĄZKU Z SILNEMI MROZAMI.

Lwów, 12. lutego.

(—) Straż pożarna wczoraj już miała spokojniejszy dzień, gdyż tylko **dwa razy wyjeżdżała do pożarów.**

O godz. 8 rano wyjechała straż pożarna na Helankę, gdzie **w realności p. Garwolińskiej od żelaznej kuchenki zajęła się ścianka pruska.** Straż pożarna pod kierownictwem instr. Grankowskiego ogień ugasiła.

W godzinach popołudniowych wybuchł ogień w realności przy ul. **Sakramentek 22,** gdzie ślusarz Schwarm **rozgrzewał rury wodociągowe i spowodował zajęcie się ścianki pruskiej** w mieszkaniu Anny Knopf. Straż pożarna po przybyciu ogień zlokalizowała.

Kolejarz zginął pod kołami pociągu

TRUP NA TORZE BRZUCHOWICE—ŻÓŁKIEW.

Lwów, 12. lutego.

(—) Wczoraj po południu na torze kolejowym Brzuchowice-Żółkiew na 13 km. obchodowy kolejowy Ostrowski znalazł zwłoki jakiegoś mężczyzny. Dochodzenia wykazały, że są to zwłoki **torowego kolejowego Jana Radwańskiego,** zamieszkałego w Borkach dominikańskich, który wskutek własnej nieostrożności dostał się pod koła pociągu Nr. 2216, idącego z Brzuchowic do Żółkwi i poniósł śmierć na miejscu.

Na marginesie sprawy Leitera.

WYJAŚNIENIE USTĘPU, KTÓRY MÓGŁBY BYĆ MYLNIE INTERPRETOWANY.

Lwów, 12. lutego.

(—) W artykule z 7. bm. p. t. **„Siedząc w kryminale sprzedał kamienicę",** będącym sprawozdaniem z odbytej w sądzie cywilnym rozprawy o unieważnienie kupna domu Salomona Leitera, b. dostawcy kolejowego, nabytego przez pp. Weissburgów, powiedziano, że **za zgodą sędziego śledczego podpisał Salomon Leiter pełnomocnictwo na sprzedaż swej realności,** a pełnomocnictwo to sędzia wydał rejentowi.

Ponieważ zwrot ten mógł być mylnie komentowany, należy wyjaśnić, że **sędzia śledczy wedle ustawy obecnym być musi przy wszystkich rozmowach inkwizyta z trzeciemi osobami,** to też w krytycznym dniu sędzia śledczy też był obecny, gdy notarjusz legalizował podpis inkwizyta Salomona Leitera na pełnomocnictwie, w którem ten upoważnił swego syna Majera Leitera do sprzedaży realności.

W dniu krytycznym, tj. 16. maja 1928, a zatem w 11 dni po aresztowaniu Salomona Leitera **nie było jeszcze wiadomem, czy i jaką szkodę poniósł Skarb Państwa, lecz wykryło to dopiero śledztwo dalsze, prowadzone przez tegoż sędziego śledczego.**

—o—

WIERZYŃSKI JEDZIE DO AMERYKI.

Warszawa, 11. lutego. (Tel. G. P.) Znany poeta laureat olimpijski p. K. Wierzyński udaje się 16. bm. w celach propagandowych do Stanów Zj. na kilka tygodni.

—o—

WALKA O LOS TROCKIEGO.

Moskwa, 11. lutego. (Tel. G. P.) Targi w Politbiuro o decyzję w sprawie Trockiego i jego przyjaciół opozycyjnych trwają w dalszym ciągu. Stalin i jego adherenci domagają się dożywotniej banicji, natomiast Rykow, Bucharin itd. podnoszą zasługi Trockiego wobec rewolucji i partji. Wobec tego, iż Stalin może liczyć na jeden głos większości, Rykow złożył wraz z 19 komunistami ostry protest przeciwko dożywotniej banicji Trockiego.

—o—

ARESZTOWANIE FRANCUSKICH KOMUNISTÓW.

Moskwa 11. lutego. (Tel. G. P.) Aresztowano 8 członków sekcji francuskiej trzeciej międzynarodówki. Aresztowani należeli pono do konspiracyjnych związków opozycji komunistycznej (trockistów).

—o—

KATASTROFA TRAMWAJOWA W RZYMIE.

Rzym, 11. lutego. (Tel. G. P.) Nastąpiło tu zderzenie dwóch tramwajów przyczem 27 osób odniosło rany.

—o—

MEKSYKAŃSKA BOMBA.

Meksyk, 11. lutego. (Tel. G. P.) W dzienicy, w której mieszka generał Aaron Saenz, gubernator Stanu Nuevo Leon i kandydat partji rewolucyjnej na prezydenta, znaleziono bombę, która jednak nie wybuchła.

—o—

Biała śmierć.

Lwów, 12 lutego.

(—) Przedwczoraj w pow. trembowelskim wydarzył się wypadek **śmiertelnego zamarznięcia.** Oto 54-letni Antoni Gruszecki, zamieszkały w Zofjówce pow. Trembowla, wracając z Trembowli do domu w drodze **ugrzązł w śniegu i zamarzł.**

—o—

Semkiasz, wróg podatków.

Lwów, 12 lutego.

(—) Władze policyjne powiatu kamioneckiego aresztowały onegdaj Teodora **Semkiasza,** zamieszkałego w Horpinie, pow. Kamionka Strum., za to, iż ten będąc w domu trafikanta Mikołaja Kulija, namawiał obecnych tam **do niepłacenia podatku.**

—o—

Transporty węgla utknęły w drodze.

(Telefonem od naszego koresp.)

Rzeszów, w lutym.

Z powodu przeszkód spowodowanych w komunikacji kolejowej przez zaspy śnieżne i niebywałe mrozy zatarasowana została główna linia kolejowa pociągami. M. i. stoi w okolicy Rzeszowa siedm pociągów towarowych od strony Lwowa i dziesięć pociągów towarowych od strony Krakowa. Pociągi te zawierają po największej części przesyłki węgla.

—o—

Do litościwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F."

Uboga staruszka, 65 lat licząca kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy **do Administracji, dla staruszki kaleki.**

Groźna katastrofa straszliwych mrozów

Sytuacja przedstawia się bardzo krytycznie

Sparaliżowanie komunikacji kolejowej, dowozu żywności i opału. — Unieruchomione pociągi.

Lwów, 12 lutego.

(jp) Mroźna katastrofa, która już od dwóch przeszło tygodni zawisła nad Polską, grozi niebezpiecznemi komplikacjami, na które **zwłaszcza Lwów jest bardziej od innych miast narażony,** z powodu swego oddalenia od centrów węglowych i niedostatecznego zaopatrzenia w ten niezbędny materjał opałowy. Mimo uspokajających enuncjacyj, które zakomunikowały ogółowi w ostatnich dniach oficjalne czynniki miejskie i rządowe, trudno zamilczeć, że **sytuacja przedstawia się źle, może nawet krytycznie, jeśli w najbliższym czasie nie nastąpi polepszenie warunków atmosferycznych.** Niebywale silne mrozy bowiem uniemożliwiają w coraz większym stopniu

komunikację kolejową

i grożą zamknięciem Lwowa w lodowej obręczy, przez którą nie będzie się mógł przedostać dowóz najpotrzebniejszych artykułów codziennej potrzeby, a przedewszystkiem materjału opałowego.

Informacje, jakie w tej mierze zasięgnęliśmy u władz kolejowych, a mianowicie u naczelnika Dworca Głównego p. inż. Klussa, oraz naczelnika Wydziału III. inż. Goldsteina (warsztaty kolejowe), nie brzmią niestety zbyt uspokajająco. Oto jak według tych objaśnień przedstawia się sytuacja kolejowa:

Informatorzy nasi zaznaczają, że **obecna katastrofa mrozów jest czemś u nas niebywałem.** Służę lat 41 przy kolei — powiedział p. inż. Kluss — ale czegoś podobnego nie miałem w całej mojej dotychczasowej praktyce. W latach szczególniej ostrych zdarzały się wypadki, że **pociągi stawały z powodu zasp śnieżnych, że zamiecie uniemożliwiały nieraz przez szereg dni komunikację na poszczególnych linjach, ale takiej katastrofy z powodu mrozów, jak obecnie, jeszcze nie było.**

Najgorsze niebezpieczeństwo dla ruchu przedstawiają

pęknięcia szyn,

którym trudno zaradzić, jak długo trwa obecna temperatura. Dla przykładu przytoczyć warto, że na **przestrzeni Lwów — Stryj stwierdzono takie pęknięcie w 33 miejscach.** Niemniej pękają druty telegraficzne i telefoniczne, co również dla służby ruchu jest niezmiernem utrudnieniem.

Obecnie wstrzymano ruch kolejowy i towarowy na linjach **Lwów—Tarnopol—Krasne—Zdołbunów, Lwów—Sambor—Sapieżanka—Włodzimierz woł., Rawa ruska—Sokal oraz Lwów—Stryj.** Z całem wytężeniem energji stara się Dyrekcja lwowska utrzymać ruch na linjach głównych, aby w pierwszej linji zapewnić dowóz miastu artykułów pierwszej potrzeby. Jednakowoż praca jest tem trudniejsza, że **znaczna część personalu kolejowego choruje wskutek wytężającej pracy w tych warunkach, tak, że obecnie stanowi ubytek liczebny ponad 25 procent.** Trzeba nadto przytoczyć, że wielu robotników kolejowych mieszka poza Lwowem, a wskutek mrozów i zasp nie przychodzi do służby. Niemniej także i **personal, wysyłany na przestrzeń na dwanaście godzin wraca dopiero po 40 lub 50 godzinach, będąc zupełnie wyczerpany pracą.** Jak wyczerpującą jest ta służba może posłużyć dla ilustracji przykład, że wczoraj użyto do pracy przy odmiataniu toru między Radymnem a Żurawicą żołnierzy, przydzielonych przez tamtejsze władze wojskowe do dyspozycji kolei. **Po tej pracy jednodniowej 20 żołnierzy musiano odesłać do szpitala.**

Utrzymaniu normalnego ruchu przeszkadza również ta okoliczność, że wskutek mrozów **psują się wozy kolejowe, a zwłaszcza parowozy,** których codziennie znaczna liczba wraca do warsztatów w takim stanie, że są **zupełnie nie do użycia, a remont musi potrwać czas dłuższy.**

Te wszystkie przyczyny sprowadzają

konieczność zredukowania ilości pociągów.

Obecnie kursują jedynie pociągi z transportami artykułów pierwszej potrzeby, w pierwszej linji węgla, drzewa, oraz żywności, jakoteż w ograniczonej liczbie pociągi pośpieszne.

Wskutek znacznych uszkodzeń toru, zasp śnieżnych, psucia się parowozów oraz całego ubytku personalu, **utrzymanie ruchu w obrębie Dyrekcji lwowskiej natrafia na coraz większe trudności** tak, że naprawdę, jak zmiłowania niebieskiego należy oczekiwać jak najrychlejszego polepszenia stosunków atmosferycznych, gdyż, jeśliby obecny stan rzeczy przeciągnął się jeszcze przez kilka dni, to **musiałby zostać wstrzymany, bodaj czy nie cały, ruch towarowy i osobowy.**

Do walki z bezczelnym paskiem węglowym.

KOMISJE URZĘDUJĄCE NA DWORCU CZERNIOW. — PUBLICZNOŚĆ NIE POWINNA SIĘ DAĆ WYZYSKIWAĆ.

Lwów, 12 lutego

(jp) W momentach krytycznych wychodzą stale na jaw podjadki, które na biedzie i nędzy ogólnej starają się żerować bezkarnie. W obecnej katastrofie opałowej takimi podjadkami okazało się kilka lwowskich firm węglowych a między innemi „Silesiana" i „Unitas", **które wyzyskując nagłe zapotrzebowanie podbijają niemal w dwójnasób ceny węgla.** Aby ujść kontroli władz, paskarskie te firmy urządziły sobie sprzedaż **na Dworcu Czerniowieckim** wprost z wagonów, sprzedając tam węgiel bądź to firmom detalicznym, bądź też publiczności, **po cenie dochodzącej do 100 zł. za tonę.**

Nadużycia te nie uszły uwagi władz miejskich i od wczoraj na Dworcu Czerniowieckim urzędowała komisja magistracka na czele **z radcą Czajkowskim** przy asystencji policji, **czuwając nad tem, aby sprzedaż odbywała się po cenach normalnych.**

Mimo tej kontroli władz, nie ulega wątpliwości, że paskarze węglowi znajdą inne sposoby, by ciągnąć z potrzebujących opału nadmierne zyski. — Z tego powodu odnośne władze zwracają się **do publiczności z apelem, aby w interesie własnym zawiadamiała poszczególne komisarjaty policyjne o każdym wypadku lichwy węglowej,** celem umożliwienia pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Nadto przestrzegają władze policyjne odnośnych handlarzy, że w razie ujawnienia tego rodzaju niedozwolonego i karygodnego procederu, nie cofną się nawet przed **aresztowaniem winnych.**

Publiczność winna w tej mierze postępować solidarnie z władzami i nie kierować się żadnymi innymi względami, jak tylko interesem dobra publicznego i moralności życia handlowego.

Ustalenie cen węgla

OSTRE KARY ZA PASKARSTWO.

W związku z praktykowaną lichwą węglową Magistrat wydał zakaz pobierania za opał cen wyższych od cen niżej podanych: **za 100 kg węgla górnośląskiego** u hurtownika z dostawą przed dom ma się płacić **6.50 zł.,** w sprzedaży zaś detalicznej loco skład **7.00 zł.,** z dostawą do domu **8.20 zł., — za 100 kg węgla jaworzniańskiego** loco skład **5.85 zł.,** z dostawą do domu **6.40, — za 100 kg drzewa bukowego** rąbanego w sprzedaży detalicznej loco skład **6.00 zł.,** z dostawą do domu **7.20.**

Winni przekroczenia tego zakazu zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karno - administracyjnej i ukarani **grzywną do 200 zł. albo aresztem do dni 14-tu.** Niezależnie od tego pobierający ceny nadmierne za opał będą natychmiast przytrzymani i **odstawieni do Sądu celem najsurowszego ukarania po myśli ustawy o lichwie wojennej.**

Właściciel każdego składu jest obowiązany wywiesić na miejscu widocznem **cennik opału** według wyżej podanej normy pod zagrożeniem **grzywny 10.000 zł. względnie aresztu do 3 miesięcy.** Magistrat apeluje do publiczności, aby we własnym, dobrze zrozumianym interesie przestrzegała tych cen opału i o każdem nadużyciu donosiła Magistratowi względnie każdemu spotkanemu na ulicy funkcjonarjuszowi Policji Państwowej.

* * *

Do Lwowa nadeszło w dniu wczorajszym **30 wagonów węgla dla Zakładu aprowizacyjnego a 47 wagonów dla prywatnych firm.** Zarząd taniego opału po zaopatrzeniu w opał szpitala powszechnego i miejskich zakładów — znaczną część węgla zwiózł do składów dzielnicowych, gdzie sprzedawano konsumentom naraz **po 100 kg.** — Wkrótce spodziewany jest dalszy transport.

Miejskie Zakłady Elektryczne wobec mroźnej klęski.

M. Z. E. WYSZŁY OBRONNĄ RĘKĄ Z NIESPODZIANEJ INWAZJI MROZÓW. — ZAPASY WĘGLA SĄ ZNACZNE. — KRYTYCZNA NIEDZIELA. — — STACJA HERBACIANA DLA TRAMWAJARZY. — OGRANICZENIE RUCHU TRAMWAJÓW. — SPADEK FREKWENCJI PASAŻERÓW. — KRYZYS PRZETRWANO SZCZĘŚLIWIE.

Wywiad u dyrektora M. Z. E. inż. Dziewońskiego

Lwów, 12 lutego.

(j) Dyrektor Miejs. Zakładów Elektrycznych, inż. Dziewoński, wieloletni współtowarzysz pracy niezapomnianej pamięci dyr. Tomickiego, a obecnie dyrektor naczelny Miejskich Zakładów Elektrycznych, złożony chwilowo niemocą, pozostaje jednak **w bezustannym kontakcie z personalem kierowniczym Elektrowni i czuwa niestrudzenie nad utrzymaniem ruchu Miejskiej Kolei Elektrycznej, jak też i wszystkich innych urządzeń Zakładów elektrycznych we Lwowie.** Oto garść wyjaśnień, których udzielił nam uprzejmie, nie zważając na swoją niedyspozycję:

— Fala mrozów iście katastrofalnych, która spadła na Europę środkową,

a ze szczególniejszą siłą nawiedziła Małopolskę Wschodnią, dochodząc do największego nasilenia we Lwowie, zaskoczyła nas niespodziewanie, takiego bowiem spadku temperatury przez cały czas pracy mojej w Zakładach elektrycznych we Lwowie istotnie nie pamiętam. Mimo to stwierdzić należy, że jak dotąd, wyszliśmy

obronną ręką z mroźnej opresji,

gdyż — co najważniejsze — **sieć kabli i przewodów, rozprowadzająca po mieście ożywcze strumienie siły elektrycznej, zwycięsko opiera się mrozom.** Zapasy węgla będące źródłem energji wszystkich naszych zakładów, są dość znaczne, pokryci bowiem jesteśmy w tej chwili **na przeciąg jakichś 17 dni, dalszych znacznych transportów węgla oczekujemy w każdym momencie,** trudno zaś spodziewać się, ażeby inwazja mrozu trwała jeszcze tak długo, by głód węglowy mógł nam zaglądnąć w oczy.

Niedziela, **dzień, w którym nasilenie mrozu doszło do 32.2 stopni, była dniem krytycznym, co wyraziło się w ograniczeniu ruchu wozów Miejskiej Kolei Elektrycznej o mniej więcej 20 proc., musieliśmy bowiem skrócić czas pracy marznącego niesłychanie personalu i zapewnić mu w ten sposób możność pracowania w trzech szychtach.** — Kilka osób z pośród personalu doznało odmrożenia, kilka uległo atakom osłabienia, spowodowanego niesłychanym spadkiem temperatury i wielogodzinną pracą na mrozie. Celem ułatwienia pracy personalowi Miejskiej Kolei Elektrycznej, zorganizowaliśmy wczoraj

w Kawiarni Wiedeńskiej „stację herbacianą",

gdzie momentalnie funkcjonarjusze Miejskiej Kolei Elektrycznej mogli gorącą herbatą pokrzepić się i rozgrzać.

Tak znaczny spadek temperatury wpływa naturalnie bardzo niekorzystnie na frekwencję pasażerów MKE, co wyraziło się w dniu wczorajszym **spadkiem ilości pasażerów o jakieś mniej więcej 40 proc.** — Rzecz prosta, w tej chwili nie mamy jeszcze dokładnych danych statystycznych, są to bowiem rzeczy, które dopiero później będą mogły być dokładnie obliczone.

Technicznych uszkodzeń w centrali ani w warsztatach w związku z mrozem nie mieliśmy na szczęście żadnych, a tak znaczne opadnięcie temperatury wpływa jedynie niekorzystnie na płynność smarów w wozach, skutkiem czego zachodzić może **niebezpieczeństwo zagrzewania się łożysk motoru.** — Są to jednak rzeczy, o których w tej chwili nie warto poprostu mówić, gdyż jeden czy dwa wypadki zapalenia się motoru nie odgrywają w całokształcie ruchu Miejskiej Kolei Elektrycznej żadnej roli.

Ponieważ dzisiaj temperatura już się podniosła, przypuszczać należy, że **dzień wczorajszy był dniem przełomowym** i że najgroźniejszy moment już minął. — Jaki będzie dziś ruch pasażerski, w tej chwili jeszcze stwierdzić nie możemy, prawdopodobnie jednak w porównaniu z dniem wczorajszym **ilość osób przewiezionych znacznie się podniesie,** gdyż wczoraj tj. w niedzielę, jedynie ci, którzy musieli, wychodzili z domów, i z powodu tego tak znacznie frekwencja pasażerów spadła. Natomiast dziś, jako w dzień powsz., wszyscy pracownicy jak zwyczajnie, wyruszyli do biur, robotnicy do fabryk i td. Na ogół stwierdzić muszę — zakończył **dyr. Dziewoński** swoje wyjaśnienia — **że przetrwaliśmy groźną chwilę szczęśliwie i zarówno oświetlenie, jak ruch Miejskiej Kolei Elektrycznej tudzież praca w warsztatach zostały utrzymane niemal w pełnej sprawności,** co dobrze świadczy o odporności i organizacji naszych Zakładów Elektrycznych w porównaniu z bardzo nawet wielkiemi centralami miast środkowej i zachodniej Europy, które — jak donoszą ostatnie telegramy — zostały dotknięte **całym szeregiem katastrof elektrycznych.** Jak wiadomo, także i **Warszawa musiała znacznie ograniczyć ruch Miejskiej Kolei Elektrycznej w związku z defektami, spowodowanemi przez katastrofę mrozu.**

Dopływowi gazu nie grozi
niebezpieczeństwo mimo syberyjskich mrozów

KATASTROFY GAZOWE ZA GRANICĄ W ZWIĄZKU Z MROZEM. — SIEĆ GAZOCIĄGÓW WE LWOWIE JEST TAK GŁĘBOKO UŁOŻONA, ŻE NIE GROZI JEJ USZKODZENIE. — DLACZEGO SŁABNĄ PŁOMIENIE GAZOWE? — GAZOWNIA MIEJSKA MA WĘGLA NA 40 DNI.

Wywiad u dyrektora nacz. Zakładów gazowych inż. Żardeckiego.

Lwów, 12. lutego.

(j) Potworna fala mrozów, przepływająca nad Lwowem, wywołała uzasadnione zaniepokojenie wśród szerokich sfer publiczności o los naszych **Zakładów gazowych, tak wspaniale rozbudowanych i funkcjonujących najnormalniej ze wszystkich urządzeń technicznych naszego miasta.**

Zaniepokojenie to powiększyło się jeszcze z chwilą, kiedy właściciele licznych instalacji gazowych w domach prywatnych, a także kierownicy techniczni zakładów fabrycznych, mających urządzenia gazowe — poczęli konstatować, że **płomienie gazu bądź to maleją, bądź też, że siła ich cieplna ulega zmniejszeniu.** Chcąc stwierdzić stan faktyczny, zwróciliśmy się do dyrektora naczelnego Zakładów gazowych miejskich **in. Kazimierza Żardeckiego,** który ze zwykłą uprzejmością udzielił naszemu sprawozdawcy (j) następujących wyjaśnień:

— Może pan, panie redaktorze — **rzekł dyr Żardecki** — uspokoić szerokie rzesze odbiorców gazu z Zakładów gazowych miejskich we Lwowie, że **nie spotka ich niemal z wszelką pewnością żadna przykra niespodzianka. Również oświetlenie gazowe,** które gwarantuje w godzinach wieczornych miastu naszemu normalny ruch i bezpieczeństwo, **nie daje powodu do żadnego zaniepokojenia.** — Faktem jest coprawda, że podobnych mrozów, jakie przeżywamy obecnie, od lat kilkudziesięciu nie mieliśmy w Europie. Przejawia się to w całym szeregu miast zagranicznych, w których sieci gazowej nie dostosowano do temperatur tak niskich,

straszliwemi katastrofami

że wspomnę tylko niebywałe poprostu **wysadzenie w powietrze bruku całej ulicy w Londynie,** dalej analogiczną katastrofę **w Duisburgu w Niemczech,** oraz w wielu innych miastach. — Do katastrof powyższych doszło z tego powodu, że pod wpływem mrozów tegorocznych— istotnie wprost niebywałych — **ziemia zamarza bardzo głęboko, skutkiem czego następuje kurczenie się zarówno samych mas ziemi, jak też przewodów gazowych.** Powstają następnie **nieszczelności rur,** potem zaś **dość jednej iskry z powodu krótkiego spięcia sąsiednich przewodów elektrycznych,** aby dojść mogło do jakiejś potwornej katastrofy.

— U nas — na szczęście — tego rodzaju

wypadki są zupełnie wykluczone,

gdyż już przed ośmnastu laty niezapomnianej pamięci poprzedni dyrektor Gazowni **inż. Teodorowicz** rozpoczął **przebudowywanie sieci przewodów gazowych i pogłębianie jej, w ostatnich zaś dziewięciu latach, tj. w czasie, w którym ja kieruję Gazownią, prace powyższe doprowadzono do końca i osadzono całą sieć w głębokości 1.20 m.,** tj. w takiej głębokości, w której u nas ziemia zamarza tylko w wyjątkowych wypadkach. — Co prawda, w tym roku z powodu wyjątkowych mrozów na pewnych punktach, w miejscach otwartych, **zamarzała ziemia nawet** — jak stwierdziliśmy — **do głębokości 1.20 m.** Nigdzie jednak na szczęście

przewody gazowe nie zostały uszkodzone,

z wyjątkiem kilku wypadków, powiedzmy ściśle, trzech wypadków nieszczelności, nie spowodowanej jednak mrozami, lecz pochodzącej z innych przyczyn, nie mieliśmy we Lwowie w dniach ostatnich zupełnie **żadnych nieszczęśliwych wydarzeń, pozostających w związku z oświetleniem lub ogrzewaniem gazowem.** Jeden, jedyny wypadek, który zdarzył się przy ul. Ruskiej, także nie został spowodowany mrozem, ale raczej prawdopodobnie jakiemś **krótkiem spięciem elektrycznem,** nie wywołując jednak żadnych poważniejszych następstw.

Co do siły oświetlenia w godzinach wieczornych, to publiczność sama miała możność stwierdzenia, że przez wszystkie dni katastrofalnego mrozu, a w szczególności w dniu wczorajszym, w którym **mróz na terenie Gazowni doszedł do 36 stopni C.** — siła światła zupełnie nie zmniejszyła się i **Lwów jaśniał światłem wszystkich swych lamp gazowych, jak codziennie.**

Więcej kłopotów wywołuje kwestja ogrzewania gazem, tutaj bowiem rzecz nie zależy zupełnie już od czynników technicznych, a

ingerencje vis major.

Mianowicie przewody gazowe, służące do ogrzewania, z natury rzeczy muszą się stykać w swych partjach końcowych z powietrzem. Powoduje to **słabnięcie kaloryczności płomieni gazowych,** gdyż w gazie zawarty jest benzol, który przy temperaturze niższej jak 23 stopni zimna, **zamienia się w wodę i ścieka do syfonów.** Powoduje to zmniejszenie się siły ciepła, dawanego przez instalacje, służące do celów ogrzewania, a nawet wywołać może zgaśnięcie płomieni. Są to jednak rzeczy, jak powiedzieliśmy — już niezależne od nas i zawarte implicite w samej technice urządzeń gazowych.

Wreszcie aby dać Czytelnikom „Gazety Porannej" dokładny obraz stanu rzeczy w Gazowni miejskiej — stwierdzić muszę, że także **co do zapasów węgla niema żadnych powodów do obaw.** Licząc sumiennie, posiadamy w tej chwili w magazynach naszych

węgla na 40 dni.

Trzebaby zaś chyba jakiejś **katastrofy kosmicznej,** aby fala mrozu, która nas obecnie gnębi, potrwać mogła tak długo. Tak więc, jeśli idzie o oświetlenie i ogrzewanie miasta gazem, stwierdzić należy, że żadnych powodów do obaw w tej chwili niema. — Na tem zakończył dyr. Żardecki udzielone nam uprzejmie wyjaśnienia.

Normalny dopływ wody
dla Lwowa zabezpieczony.

PANIKA WSKUTEK MROZÓW. — PRZESADNE WIEŚCI O ZASTANOWIENIU DZIAŁALNOŚCI WODOCIĄGÓW. — FUNKCJONOWANIE M. ZAKŁADU WODOCIĄGOWEGO JEST ZUPEŁNIE NORMALNE. — NALEŻY W KAŻDYM DOMU PRZY POMOCY FACHOWCÓW ODMROZIĆ RURY.

Wywiad u dyrektora zakładów wodociągowych inż. Aleksandrowicza.

Lwów, 12. lutego.

(lp) Niebywała fala mrozów, która z jakąś dziką zaciekłością objęła rząd nad światem, a w szczególności upodobała sobie nasze miasto, w którem natężenie zimna jest większe, aniżeli gdziekolwiek indziej w Polsce, ma bezwątpienia

charakter katastrofalny.

To też występuje równorzędnie z tem zjawiskiem zjawisko inne, towarzyszące zazwyczaj wielkim katastrofom: **ludzi ogarnia panika** i do przykrej bezwzględnie sytuacji dołączają się jeszcze alarmujące wieści, które mrożą krew w żyłach i tak już zmarzniętych mieszkańców. Jedną z takich alarmujących pogłosek, obiegających po mieście jest **wersja, jakoby wodociągom lwowskim groziła wskutek braku węgla stagnacja w ruchu.** Straszaki te stroją się w fantastyczne wprost komentarze na temat, jakie zastanowienie wodociągów przyniesie skutki w formie pękania rur, zepsucia kosztownych instalacyj i t. p. Chcąc zasięgnąć rzeczowych informacyj co do rzeczywistego stanu rzeczy, zwróciliśmy się z prośbą o wyjaśnienia do dyrektora Zakładów wodociągowych **inż. Aleksandrowicza,** który z całą gotowością odpowiedział na nasz apel

rozwiewając równocześnie złowrogą legendę.

Nie da się zaprzeczyć — powiedział p. dyrektor Aleksandrowicz — że w mieście tu i ówdzie są rozmaite **trudności w dopływie wody,** jednakowoż te przykrości ograniczają się do

sporadycznych wypadków,

a nie są bynajmniej, jakąś ogólną, obejmującą całe miasto katastrofą. Miło mi jest zakomunikować mieszkańcom Lwowa za pośrednictwem Szanownej Redakcji, że **o funkcjonowanie Zakładu wodociągowego mogą być najzupełniej spokojni.** Niema najmniejszych powodów, ażebyśmy mieli stanąć. **Zakład ma węgla poddostatkiem, nie tylko na całą, choćby najostrzejszą zimę, ale nawet jeszcze i na wiosnę.**

O należyte zaopatrzenie w węgiel staramy się zawsze w odpowiednim czasie, w przewidywaniu najrozmaitszych niespodzianek, jakie zima w naszym klimacie przynieść może, jak n. p. zastanowienia ruchu pociągów z powodu zasp śnieżnych, trudności, mogących wyniknąć z przerwy w dostawie węgla w kopalniach itd. Wobec tego przysposobienia na wszelkie ewentualności i obecnie **ruch w Zakładzie wodociągowym jest zupełnie normalny, urzędnicy i funkcjonarjusze pracują sprawnie tak, że choćby — czego przypuszczać nie należy — obecne mrozy przeciągnęły się jeszcze na kilka tygodni, to nie możemy być zaskoczeni żadną niespodzianką.**

Inna rzecz, że tak silne mrozy sprowadzają **niebezpieczeństwa zamarznięcia to i ówdzie rur wodociągowych,** co może mieć później w okresie tajania niemiłe następstwa. Niemniej prawdą jest, że **w wielu domach instalacje nie funkcjonują zupełnie, lub częściowo,** jednak trzeba to podkreślić, że w tych wypadkach przeważnie **nie można się powoływać na vis maior, a winę ponosi opieszałość i zaniedbanie ze strony właścicieli realności, dozorców domu, lub lokatorów.**

Napiętnować należy zwłaszcza niedbalstwo wielu właścicieli realności, którzy mimo napomnień i nakazów Magistratu, jakoteż instrukcji Zakładu wodociągowego, **nie zabezpieczyli na czas przewodów wodociągowych przed zamarznięciem, a tam, gdzie już zło nastąpiło i wodociągi zamarzły, nie starają się o usunięcie zła i odmrożenie przewodów.** Znam nawet takie wypadki, gdzie właściciel domu sam nic nie robi i przeszkadza lokatorom, aby zaradzili złemu, powołując do tego

nkwalifikowane, zawodowe siły.

Nie wątpię, że w wypadkach tych Magistrat wkroczy jak najenergiczniej, dlatego jest wskazane, aby o każdym takim wypadku lokatorzy donosili władzom, nie czekając na dalsze następstwa tego stanu rzeczy.

Resumując to, co powiedziałem — zakończył dyr. Aleksandrowicz — mogę wyrazić przekonanie, że w funkcjonowaniu Zakładu Wodociągowego nie zajdzie, aż do zmiany aury, żadna groźna komplikacja.

Telefony lwowskie spisały się dobrze

w dniach mroźnej katastrofy.

REKORDOWA LICZBA POŁĄCZEŃ W JEDNEJ GODZINIE. — ZMOBILIZOWANIE CAŁEGO PERSONALU TELEFONISTEK.

Lwów, 12. lutego.

(j) Lwowianie ostatnio tak przywykli do skarg na telefony lwowskie, że dziwnem się wydać może głos oddający instytucji tej pochwałę. Tymczasem istotnie w ciągu wczorajszym i onegdaj w momentach maksymalnego nasilenia „mroźnej katastrofy", która nawiedziła Lwów, telefony lwowskie zdały egzamin ze swej sprawności i wykazały, że przecież

wiele w nich ulepszono,

wiele naprawiono i że nie należy patrzeć na nie w chwili obecnej przez czarne okulary, jak to czynią niektórzy poirytowani jakąś usterką.

Mianowicie siłą faktu, skutkiem **odcięcia zupełnego Lwowa od świata przez przerwanie linji telefonicznych międzymiastowych i uszkodzenie sieci telegraficznej, dalej przez zastanowienie ruchu kolejowego niemal w zupełności, wreszcie wskutek ograniczenia w ruchu tramwajowym i całego tego zamętu, który nie bywały mróz wywołał w codziennem życiu miasta,** wprost olbrzymia praca spadła na barki lwowskich telefonów, które — co uważamy za obowiązek stwierdzić — **w zupełności sprostały zadaniu.**

Mamy wszelkie prawo powiedzieć to, gdyż niejednokrotnie i to nawet w czasie ostatnim, nie szczędziliśmy i nie szczędzimy słów ostrej krytyki tej instytucji, w chwili więc, kiedy spełniła ona chlubnie swój obowiązek, uważamy za słuszne podkreślić to jak najdosadniej. Otóż jak się okazuje, dzień wczorajszy, t. j. poniedziałkowy był dniem, w którym lwowska centrala telef. dokonała takiej ilości połączeń, jakiej nigdy wogóle dotąd we Lwowie nie dokonano. Między godz. 9—10 rano, kiedy w dnie zwyczajne centrala telefoniczna nie jest jeszcze za zwyczaj zbyt silnie obciążona, wczoraj, tj. w poniedziałek telefoniski lwowskie dokonały

15.000 połączeń,

co już samo przez się jest liczbą bardzo poważną. W miarę jednak rozbudzania się życia w zamrożonem przez katastrofalne zimno mieście, ruch stawał się coraz silniejszy, między godz. 10—11 — jak wykazały liczniki dyrekcyjne — **dokonano**

19.000 połączeń.

W godzinie najżywszego ruchu w mieście, kiedy normalnie zawsze ilość połączeń sięga swego maximum, wczoraj między godz. 11—12 dokonano iście rekordowej ilości połączeń

bo 21 000.

Jest to najwyższa cyfra połączeń, jakich dokonano we Lwowie **od chwili, jak telefony lwowskie zostały przez nowy zarząd objęte.** Nie trzeba dodawać, że jest to **wogóle największa liczba połączeń, jakiej kiedykolwiek we Lwowie dokonano,** bo dawne telefony austrjackie zupełnie nie mogą być brane w rachubę, jeśli idzie o nowoczesną komunikację telefoniczną.

Między godz. 12—1 ruch telefoniczny już nieco osłabł, niemniej jednak dokonano bardzo poważnej ilości połączeń, **bo 19.040.** Centrala telefoniczna pracowała przez cały dzień wczorajszy **przy t. zw. „pełnej obsadzie", t. zn. powołano wszystkie telefonistki do służby** i wszystkie miejsca przy t. zw. stołach, na których dokonuje się połączeń, były obsadzone. Mimo tej „pełnej obsady", ilość połączeń, przypadających na poszczególne telefonistki — jak wykazuje statystyka — jest bardzo znaczna. (średnio 598 połączeń). Śmiało też można powiedzieć, że wczoraj **telefony lwowskie rozważnie się przyczyniły do podtrzymania porządku i normalnego życia w mieście.** Stwier-

Najniższa temperatura od 103 lat

34 STOPNI PONIŻEJ ZERA W OBSERWATORJUM KRAKOWSKIEM.

Kraków, 11. lutego. (Tel. G. P.) Komunikat Obserwatorjum krakowskiego. Dnia 11. lutego temperatura powietrza w Krakowie ponownie osiągnęła stuletnie minimum, spadłszy do minus 32 stopni w sąsiedztwie gmachu obserwatorjum i do minus 34 stopni w przyległym ogrodzie. Obydwie te temperatury są najniższe, jakie zanotowano dotychczas w obserwatorjum w ciągu 103 lat regularnych spostrzeżeń meteorologicznych.

Ofiarna pomoc obywateli Lwowa

dla ofiar strasznych mrozów.

OBYWATELSKI CZYN BAR. KRUZENSTERNOWEJ. — 1.400 ODMROŻEŃ. — HERBACIARNIA POGOTOWIA OBFICIE ZAOPATRZONA RATUJE SETKI LUDZI PRZED MROZEM. — OBFITA LISTA OFIAR.

Lwów, 12. lutego.

(—) W ciągu dnia wczorajszego Pogotowie ratunkowe podobnie, jak w ostatnich kilku dniach z niezwykłem poświęceniem pracowało **dosłownie bez wytchnienia nad udzieleniem pomocy setkom osób, które zgłaszały się z odmrożeniami różnych części ciała.** Na wiadomość, że Pogotowie ratunkowe pracuje bez przerwy, niemal do upadku sił, zgłosiła się samorzutnie **baronowa Kruzensternowa,** właścicielka Niemirowa i podjęła się pracy opatrunkowej, dzielnie dopomagając lekarzom i sanitarjuszom.

W ciągu dnia wczorajszego Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy **porad 1.400 osobom,** z czego niektóre doznały odmrożenia ciężkiego. O godz 10 rano wyjechało Pogotowie na dworzec Łyczakowski, gdzie niezwykle ciężkiemu zamarznięciu uległ **szeregowiec Ignacy G[illegible]iński,** którego po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwieziono do szpitala.

Jak już wczoraj zaznaczyliśmy, na apel Pogotowia o datki **na rzecz herbaciarni dla zmarzniętych i zziębniętych, Lwowianie pośpieszyli z całą gotowością,** i z wielu stron popłynęły pieniądze, które natychmiast zużyto **na zakupno cukru i herbaty.** Wczoraj w d. c. skierowano do Pogotowia ratunkowego **datki w naturze i w gotówce,** tak, że w tej chwili Pogotowie jest w stanie gorącą herbatą obdzielić **tysiączne rzesze ofiar mrozu,** które też żenady mogą zgłaszać się na stacji ratunkowej.

Między innymi zaofiarowali wczoraj Pogotowiu ratunkowemu: Firma Meinl 5 kg cukru i 1 kg herbaty, Czerwony Krzyż 50 kg cukru i 2 kg herbaty, Riedl 1 kg herbaty „Branka" paczkę keksów, Kopernicki 5 zł., „Tranda" 10 zł., bar. Brunicki 50 zł., Bank hipoteczny 100 zł., Miejskie komisarjaty 200 zł., hr. Leśniowski 50 zł., p. Stefanja Baczewska 50 zł., hr. Badeniowa 100 zł., Firma Deutsch i Heumburg 50 zł., inż. Schäffer 50 zł., Włodzimierz Strzelecki 50 zł., dyr. Bernacki 30 zł, Bracia Olviński 30 zł., bezimiennie 60 zł. **Datki napływają w dalszym ciągu.**

Uchronili się przed mrozem

lecz padli ofiarą czadu.

DWA WYPADKI ŚMIERTELNEGO ZACZADZENIA W WOJ. TARNOPOLSKIEM.

Lwów, 12. lutego.

(—) **Z wojew. tarnopolskiego donoszą nam o całym szeregu wypadków zaczadzeń,** których część zakończyła się śmiercią. I tak w Antonowie pow Czortków, **uległi zaczadzeniu Piotr Poczyrewny, żona jego Anna, matka jego Domicela, oraz szwagierka Irena.** Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej wszystkich z wyjątkiem Ireny, która zmarła, uratowano.

Podobny wypadek wydarzył się w **Turkocinie, pow. Przemyślany,** gdzie z powodu zbyt wczesnego zamknięcia komina **uległi zaczadzeniu Marja Bojczukowa licząca lat 35. oraz jej 7-letni syn Andrzej.** Bojczukową uratowano, **lecz syn jej zmarł.**

tamy, to w imię sprawiedliwości i z tem większem zadowoleniem, że niejednokrotnie nie szczędzimy telefonom słów ostrej krytyki.

Co prawda musieli abonenci wczoraj nieco dłużej niż zazwyczaj czekać na zgłoszenie się centrali, pochodziło to jednak stąd właśnie, że **aparaty pracowały z maksymalnem natężeniem i najusilniejsze nawet starania personalu nie mogłyby zwiększyć ich sprawności.**

„Vis maior" mróz
może przekreślić wszelkie rachuby.

Resumując te wszystkie fakty i informacje, możemy sobie przedstawić obraz obecnego położenia miasta. Wynika stąd, że wiele pogłosek i wersji jest przesadnych i nieuzasadnionych, urzędy i zakłady, powołane do czuwania nad utrzymaniem normalnego życia w mieście czynią wszystko co do nich należy, starając się sprostać swojemu zadaniu, niemniej jednak miasto zaczyna wchodzić w to stadjum, gdzie **vis major zapanowuje nad wysiłkami ludzkiemi.** Szczególnie zaś groźne dla życia miasta w najbliższych dniach może być **zamknięcie dowozu węgla.** Z tego powodu z największym niepokojem śledzimy wszyscy natężenie mrozu w zrozumieniu, że od jego przełamania się należy przyszłość naszych najbliższych dni.

Jak wskazują daty naszych stacji meteorologicznych, natężenie mrozu, jakkolwiek nie w znacznej mierze, jednak cokolwiek słabnie. Dzień wczorajszy w stosunku do niedzieli, wykazuje **nieznaczne podniesienie temperatury. Gdy bowiem maksimum mrozu w niedzielę doszło do 37 stopni,** to w dniu wczorajszym Obserwatorjum na Politechnice zanotowało **najniższą temperaturę 29 stopni,** zaś o godzinie 1-szej w południe podwyższyła się temperatura **do 23 stopni.** Równie i stacja meteorologiczna warszawska sygnalizuje **mniejsze natężenia fali zimna i przepowiada rychłą zmianę.** Oby tym razem nie była fałszywym prorokiem.

Ruch kolej. w dyr. stanisławowskiej
zupełnie wstrzymany.

DALSZE OGRANICZENIE RUCHU PASAŻERSKIEGO W DYR. LWOWSKIEJ.

Lwów, 12. lutego.

W okręgu stanisławowskiej dyrekcji **kolejowej cały ruch pasażerski do dnia 11. bm. godz. 12-ta w południe wstrzymany. Pociąg pośpieszny z Warszawy przybył do Lwowa dopiero dziś 11. bm.) o 2 gie j nad ranem. Pozatem z Warszawy żaden inny pociąg przez Rozwadów nie przybył.** W obrębie lwowskiej dyrekcji kolej. notowano na stacjach maximumu —37 C.

Jak się dowiadujemy z dniem dzisiejszym (11. bm.) **ograniczono w d. c. ruch pociągów. Do Jaworowa odchodzą i wracają pociągi tylko wieczorem. Do Stanisławowa ruch zamknięty do południa. Ruch pociągów do Stryja zawie szony na czas nieograniczony.** Pozatem pociągi przychodzą z opóźnieniem 5—6 —10 godzin. Jak informuje urząd ruchu **pociąg z Warszawy pośp. spóźniony będzie o 2 godziny, z Krakowa o 250 minut.** Dziś rano na stacji lwowskiej notowano —34 C.

Do godz. 9-tej wszystkie połączenia telef. Lwowa z innemi miastami z wyjątkiem Stryja i Borysławia — zepsute.

MRÓZ PRZYCZYNĄ WYKOLEJENIA POCIĄGU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11. lutego. (st) Dziś o godz. wpół do 11 **na stacji głównej wykolciły się dwa wagony pociągu gdańskiego z powodu obmarznięcia szyn.**

Połączenie telefon. z Warszawą
było wczoraj przerwane.

TYLKO RUCH TELEGRAFICZNY ZOSTAŁ UTRZYMANY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11. lutego. ab.) Przez dzień dzisiejszy komunikacja telefoniczna między stolicą a innemi miastami Polski była całkowicie zerwana. Czynne były tylko telefony z Łodzią, Kaliszem, Radomiem i Toruniem. Natomiast ruch telegraficzny utrzymano całkowicie. Z ośrodkami na wschodzie komunikacja jedynie telegraficzna. Z Brześciem i Białostokiem komunikacja odbywa się drogą okrężną.

ZREDUKOWANIE POCIĄGÓW WARSZAWSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11. lutego. (st) **Wskutek silnych mrozów,** uniemożliwiających normalną komunikację, dyrekcja kolejowa warszawska **zredukowała cały szereg pociągów. Pociągi do Częstochowy, Skierniewic, Bydgoszczy, Krakowa zupełnie nie odeszły.** Opóźnienia wynoszą po 6—7 godzin. Wobec takich przeszkód warszawska dyrekcja wystąpiła do Min. komunikacji z wnioskiem o **zredukowanie ilości pociągów do 50 procent.** Pociągi towarowe kursują przy mniejszem obciążeniu zamiast 1.800 ton 1.200 ton. **Na stacji Łazy mróz dochodzi do 40 stopni.**

Mrozy mają nieco zelżeć
ale narazie utrzymują się.

TAK GŁOSI WARSZAWSKA WYROCZNIA PIM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11. lutego. (st) Państwowy instytut meteorologiczny komunikuje: **Fala mrozów, która nadeszła z wyżyn barometrycznych, a która w dniu wczorajszym spadła bardzo silnie, stopniowo odsuwa się w kierunku północnym. Skutkiem tego mrozy stopniowo w najbliższych dniach osłabną. Na znaczne ocieplenie narazie niema widoków. Sytuacja barometryczna nie przewiduje większych zmian.**

W dniu dzisiejszym temperatura w Warszawie o godz. 8 rano wynosiła 26 stopni, w Wilnie 20, Poznaniu 27, Grudziądzu 25, Kaliszu 28, Kielcach 30, Pucku 12.

MRÓZ WE LWOWIE I OKOLICY.

(—) Obserwatorjum na Politechnice zanotowało **wczoraj o godz. 11 wieczorem temperaturę —23.6 st. Cels., a w Dublanach na polu —31.6 st., na torfowiskach —31 4 st. C.**

ŚNIEŻYCE W SZWAJCARJI.

Berno, 1. lutego. (Tel. G. P.) W Szwajcarji temperatura wynosi od 12 do 20 stopni. We wschodniej Szwajcarji spadły wielkie śniegi.

OPÓŹNIENIA POCIĄGÓW W AUSTRJI.

Wiedeń, 11. lutego. (Tel. G. P.) Dyrekcja austrjackich kolei związkowych komunikuje, że z powodu ponownych zawiei śnieżnych **pociągi nadchodzą do Wiednia ze znacznem opóźnieniem.**

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

F. CHAVETTE. (Przedruk wzbroniony).

Apetyt rośnie podczas jedzenia.

Pewnego razu wstąpiłem do sklepu introligatora. Była tylko jego żona.

— Co z mojemi książkami, które mi miano odesłać wczoraj?

— Ach, proszę pana, jesteś pan jeszcze pod prasą. Colimard myślał, że dzisiaj będzie gotów, lecz nagle wezwano go do notarjusza...

— Może spadek?

— Ach, panie, to jakby sen, ledwie nam się wierzyć chce, tak niespodzianie spadło to wszystko! Głupstwo robię, mówiąc, że dziedziczymy spadek. Może to będzie pierścień, pamiątka jaka, drobiazg, bo ja wiem?.. Dostaniemy tylko drobnostkę... zwykłą drobnostkę... a jednak powinniśmy być zadowoleni, bo bądź co bądź biedny nieboszczyk nie był nam nic winien.

— A więc to nie krewny?

— Ani bliski, ani daleki. Ach, to długa historja. Wie pan, że Colimard, ma warsztat na froncie, gdyż potrzebuje światła do roboty. Codziennie ulicą między 12. a 2-gą przechodził jakiś staruszek: dreptał sobie chodnikiem, jak mieszczuch, robiący mały spacerek po obiedzie dla trawienia. Widocznie jegomość ów interesował się introligatorstwem, bo często stawał przed oknem i z jakie dwadzieścia minut przyglądał się pracy mego męża. Colimarda to złościło, bo mu zasłaniał okno i raz nawet wyrwało mu się w obecności naszego dziecka: „Do licha, czy ten stary piernik chce przed naszem oknem czekać na kostuchę?" Ach, panie, lepiej wobec dzieci trzymać język za zębami! Ledwo mąż to powiedział, nasz Dodor wybiega ze sklepu, podchodzi do staruszka i pyta: „Powiedzno, stary, czekasz na kostuchę?".

— Wyobrażam sobie, jaką minę zrobił ów jegomość..

— Wcale nie, bynajmniej! Roześmiał się, pogłaskał chłopca po twarzy i dał mu cukierka. Na drugi dzień Dodor czekał już nań na ulicy, by wyłudzić nowego cukierka, dostał go, a ponadto całusa od starego. Co tu dużo gadać! Zaczęło się od cukierka i całusa a kończyło na tem, że staruszek wstąpił do nas, przyzwyczaił się przychodzić do sklepu.. oto krzesło, na którem zwykle siadywał, poczciwiec.. gawędził zwykle kwadrans, przyglądał się robocie Colimarda i pieścił malca, którego bardzo polubił... Nas też lubił, gdyż pytał zawsze: „No, jakże idzie interes? Czyście zadowoleni." Ciągle mówił, by nie tracić odwagi i nie wątpić o przyszłości.

— Nie znaliście go państwo?

— Może pan być pewien, że nie zaniedbaliśmy dowiedzieć się o nim bliższych szczegółów. Był to bogaty pan Bombriquet, właściciel tego kompleksu domów naprzeciwko.. siedmnaście kamienic należy do niego, proszę pana! Gdy radził nam ufać w przyszłość, odpowiadaliśmy: „Ach przyszłość! Dobrze to mówić o przyszłości, gdy się posiada tyle kamienic, co pan!" — „Ejże, moje dzieci, kto wie? — odpowiadał — pewnego pięknego poranku może na was spaść kamienica gdy się tego będziecie najmniej spodziewali".

— Trzeba być na wszystko przygotowanym!..

— Pewnego dnia nie przyszedł. Gdy minął tydzień, Colimard zaniepokojony poszedł na zwiady, okazało się, że ten poczciwiec umarł skutkiem przeziębienia, jakiego się nabawił w teatrze. Zasmuciło nas to, gdyż pokładaliśmy nadzieję w jego sympatji dla naszego malego — a przytem wspominał, że posiada wielką bibljotekę, którą da nam do oprawy. Mój mąż wykrzyknął: „No macie! on umarł, że należy liczyć na przyszłość.. od tej przyszłości żąda się tylko pracy.. i oto wymyka się nam oprawa całej bibljoteki". Możnaby sądzić, że duch zmarłego usłyszał ten wyrzut, gdyż w tej chwili wchodzi listonosz i wręcza nam list od pana Nocquet, notarjusza, wzywający do wysłuchania pewnych ważnych szczegółów, tyczących spadku po panu de Bombriquet.

— Ach, ach... pani Colimard...

— Co?

— To mi coś wygląda na ów dom, który miał spaść na was, gdyście się tego najmniej spodziewali.

— Ach, nie mów pan tego!

— Czemu?

— Ponieważ ten poczciwy zmarły nie był nam bliski po Adamie, ani po Ewie, ponieważ ma kupę krewnych i nie zechce chyba ograbiać swoich dla obcych, którym nie winien ani szeląga!

— Chyba można odżałować jeden dom, skoro się ma ich siedmnaście?

— To samo i ja mówiłam, ale powtarzam panu, że on nie winien nam ani złamanego szeląga; więc z jakiej racji proszę ja pana?

— Ależ do licha, wszak niemal zobowiązał się do tego przez te swoje przebąkiwania o przyszłości..

— To prawda, że lepiej, gdyby był milczał, zamiast przychodzić i rozogniać wyobraźnię prostych ludzi.

— Lecz on kochał wasze dziecko.. Czemużby nie miał postawić go w jednym rzędzie ze swoimi spadkobiercami?

— Z tymi krewnymi, których nigdy w życiu nie oglądał... którzy się wcale nie spodziewali tego złotego deszczu!.. Ach! niektórzy ludzie mają szczęście!

— Czemużby i państwo nie mieli należeć do ich liczby? Kto wie, czy nie za-

Proces dra Kolnika, Pistynera i tow.

Jeszcze o wysokich procentach w Banku Wzajemn. Kredytu.

SALA SĄDOWA, JAKO OGRZEWALNIA. — ZEZNAJE DYREKTOR SPÓŁKI „POLIMET“. — ZEZNANIA B. BUCHALTERA „MAZAGI“. — DR. OWCZARSKI JAKO KLIJENT BANKU WZ. KRED. — JACY ŚWIADKOWIE ZOSTANĄ JESZCZE PRZESŁUCHANI.

Lwów, 12. lutego.

(—) Proces przeciwko drowi Kolnikowi i tow. w obecnym stadjum nie budzi już większego zainteresowania, albowiem zeznają świadkowie na okoliczności mniej ważne. To też audytorjum dotychczasowe znikło ze sali, natomiast **pojawiły się osoby, które proces ten mało chyba interesuje.** Przypuszczać należy, że tak pilnie siedzą jedynie dlatego, że **w sali jest ciepło.**

Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się od przesłuchania **Leona Goligera,** dyrektora spółki „Polimet“. Świadek ten zaciągnął w swoim czasie w Banku Wz. Kredytu pożyczkę 600 dol. **Pożyczki udzielił mu dr. Kolnik na 6 i pół procent od sta miesięcznie.** P. Goliger przedstawił dr. K., że procent jest wysoki, ten go zaś odesłał do dyr. Lewickiego, który mu oświadczył, że „taniej nie mogą“.

Następnie jednak procent mu zniżono. Z powodu zbyt wysokich odsetek żalił się świadek u syndyka B. Wz. Kr. adwokat dr. Longchampsa i **na skutek jego interwencji zniżono mu odsetki do 4 procent od sta miesięcznie.** Świadek nikomu nie wspominał o swoich stosunkach majątkowych, ani też nie tłumaczył się, na co potrzebował pieniędzy pochodzących z tej pożyczki.

Leon **Adler,** b. buchalter „Mazagi“, wstąpił do tego przedsiębiorstwa w roku 1924. Jak zeznaje, produkowała „Mazaga“ 300 skór dziennie, a potem tylko 100. W chwili rozpoczęcia ruchu „Mazaga“ **dłużna była swoim wierzycielom około 60.000 dolarów,** nie wliczając długów za maszyny, które wynosiły **około 100 000 dolarów.** Fabryka mogła produkować 600 skór dziennie, a na jednej skórze mogła zarobić od jednego do dwóch dolarów.

W styczniu 1925 r. przybył do fabryki **dr. Kolnik i jako jeden z jej dyrektorów dyktował listy na przekazy dolarowe.** W dalszym ciągu świadek opisuje **przewlekłe pretensje Pistynera do „Mazagi“** z tytułu zapłaconych przez niego maszyn. Wiele czasu zajmuje **konfrontacja zeznań tego świadka z depozycjami Pistynera,** przyczem przewodniczący zwraca uwagę **na szereg sprzeczności.** W końcu p. Adler stwierdza, że pieczę nad buchalterją „Mazagi“, którą on kierował, wykonywał b. dyrektor tego przedsiębiorstwa Feigenheimer. Osk. Wecker był dyrektorem technicznym.

Lekarz dr. **Owczarski** słuchany jako świadek przyznaje, że w swoim czasie zaciągnął w B. Wz. Kr. pożyczkę 5 000 dolarów, których potrzebował na pokrycie innego długu. Wymówiony procent **wynosił 10 od sta.** Wysokość procentu nie zdziwiła świadka, bo **w równej wysokości żądano wszędzie indziej.** Świadek dysponował w tym czasie **majątkiem wartości 200.000 dolarów.** Stopę procentową obniżono następnie świadkowi do 9 i pół, względnie do 9 od sta mies. Dr. Owczarski potwierdza też zeznanie dra Kolnika, że w lipcu czy sierpniu 1925 dr. K. skarżył mu się na podrażnienie ślepej kiszki i wyraził zdanie, że wolałby przejść operację we Wiedniu. O stanie zdrowia dra Kolnika informował się też w tym dniu **lub w** następnym dyr. Lewicki.

Na tem odroczono rozprawę do dzisiaj o godz. 9-tej rano.

Do przesłuchania w charakterze świadków pozostają jeszcze następujące osoby: Dr. Z. Gelb, M. Krajewski, dr. S. Reiss, dr. M. Buber, dr. A. Brückman, S. Fürtel, T. Baumwald, E. Horoch, St. Skarbek, O. Höchl, K. Górski, E. Doboszowa, F. Malinowski, J. Drzymochowskij, B. Cieplik, dr. I. Hołubowicz, W. Bizanz, O. Krim, St. Walkowicz, St. Tyrowicz, A. Scheit, M. Amsterdam, D. Zieser, St. Heydl, dr. J. Nowosielecki, A. Gatti-Kostyla, Wiktor Stande, Gabryjela Abratowska, J. Stefanówna, dr. Fr. Paszkowski, Fr. Moissa, H. Sorga, Bodnaruk, P. Drabik, I. Chominówna, W. Friedberżanka, D. Krumholz, P. Kozłowski, Zd. Iwanicki, H. Post, dr. Rauch, A. Kanner, Wł. Serwatowski, M. Chächter, I. Schwarz, D. Auerbach, J. i M. Klangowie, dr. O. Wasser, P. Pistyner, I. Altschüller, St. Bicharski, B. Marjanek, J. Weinberg, J. Otko, R. Neuwelt, Z. Liebman, Z. Vogel i inni.

Czas skończyć z oszukańczą grą w karty w pociągach.

OSZUKAŃCZA BANDA W POCIĄGACH. — OBAWA PRZED NOŻEM. — RZUCIŁ SIĘ POD POCIĄG.

Lwów, 12 lutego.

(w) Od szeregu miesięcy walczy daremnie Dyrekcja kolejowa **z plagą jeżdżenia „na gapę“** głównie na odcinku **Lwów — Sichów — Dawidów.** Plaga ta jest tak rozpowszechniona, że funkcjonarjusze kolejowi stają bezradni wobec częstokroć zwartej masy

szumowin podmiejskich,

gotowej każdej chwili walczyć „majchrem“ o swoje „prawa“. Dziwić się więc nie można, że konduktorzy, zazwyczaj obarczeni rodziną, wolą patrzeć przez palce, aniżeli popaść w konflikt ze zorganizowaną bandą. O sprawie tej „Gazeta Poranna“ tylekroć razy pisała, że rozpisywanie się dalsze o niej jest najzupełniej zbędne, natomiast trudno pominąć milczeniem plagę drugą, która z pierwszą chodzi w parze.

Oto w pociągach osobowych, odchodzących **w kierunku Stanisławowa,** grasuje od kilku miesięcy zorganizowana banda oszustów, która grając między sobą **„w trzy karty“,** wciąga do gry naiwnych pasażerów, rekrutujących się głównie **z najuboższej sfery** i bezlitośnie ich oskubuje, a wygrane sumy nie są zawsze drobne i dochodzą niekiedy do wcale **poważnych kwot.** Jak bowiem nasz informator podaje, to suma kilkuset złotych wygrana w jednym wagonie nie należy wcale do rzadkości.

Metody, któremi się oszuści posługują, są niezwykle sprytne i tak obmyślane, że ofiara dopiero po **przegraniu wszystkich posiadanych pieniędzy** orjentuje się, iż wpadła w sidła zastawione przez bezczelnych opryszków. Jednym z takich sposobów, którym się bandyci posługują, jest następująca metoda:

Do wagonu upatrzonego przez bandę wsiada młody człowiek, przyzwoicie ubrany, rozpoczyna rozmowę ze sąsiadami i po pewnej chwili wyciąga z kieszeni karty, zapraszając do gry. W wagonie następuje konsternacja i silne niedowierzanie przerwane zainteresowaniem się grą jakiegoś osobnika.

Pierwszym graczem jest zazwyczaj **spólnik siedzący na uboczu.** W ślad za nim zgłasza się gracz drugi i trzeci (wszyscy spólnicy) i zaczyna się gra. Naturalnie, że celem zachęcenia przypatrujących się **wygrywają gracze.** Gra trwa tak krótko i szanse rzekomego zarobku tak duże, że widzowie zapalają się do gry i zaczynają zastanawiać się. Wówczas na widownię występuje następnych dwóch aktorów, którzy poczynają **namawiać i doradzać.** Słowa robią swoje — naiwni grają. Oczywista wynik gry jest z góry przesądzony. Najniższa stawka jest **5 zł.** Idzie więc na stawkę jedna piątka, druga, trzecia, aż wreszcie w sakiewce poczciwy kmiotek ujrzy dno. W wagonie rozpoczyna się szalona awantura. Lecz wówczas już spólnicy nie ukrywają się dłużej, ale stają solidarnie, nierzadko grożąc **przeciwnikom nożem.** Na najbliższym przystanku oszuści znikają jak kamfora.

Najciekawszem jest jednak, że konduktorzy, którzy przecież mają polecenie tępienia takiej gry, albo wcale w czasie urzędowania do takich wagonów nie wchodzą, lub też udają, że gry takiej nie widzą i zaczynają interwenjować wtedy, gdy oszuści znikną bez śladu.

Taki właśnie wypadek zdarzył się onegdaj w pociągu, zdążającym **do Lwowa. Jan Hałuszczak,** zarobnik z Halicza, zachęcony namowami i wygrywaniem spólników, rozpoczął grę i w przeciągu kilku minut przegrał

200 złotych,

cały zarobek kilkunastomiesięcznej pracy. Gdy oszuści zniknęli z wagonu, Hałuszczak popadł w taką rozpacz, iż chciał rzucić się pod wagon. Na szczęście jednak zamiary jego spostrzeżono i w czas przeszkodzono. Lecz któż odgadnie, ilu jest takich Hałuszczaków?

---

pisał wam tego domu, w którym mieszkacie?

— Który przynosi 570.000 franków dochodu...

— No, 570.000 mniej lub więcej, to spadkobiercom nie zrobi różnicy. Bombriquet pokładał zaufanie w swoim portjerze, który też gospodarował, aż miło. Gdy tylko swoją lożę miał w jakim takim porządku, nie troszczył się o to, jak mieszkają lokatorzy. Ten by tu długo miejsca nie zagrzał, w razie gdyby dom stał się moją własnością! Tak samo i ta z pierwszego piętra — pani Lestrange. ta dumna, wyfiokowana jejmość! Chciałaby poprostu chodzić biedakom po głowach!... Gdyby dom choć na chwilę należał do mnie, zarazbym ją wyrzuciła i to z tem większą satysfakcją, że porobiła znaczne wkłady w swem mieszkaniu. Na drugi dzień zaraz kartka na bramie: Mieszkanie do wynajęcia., czynsz podwyższony o 3000 franków. Ponieważ dom potrzebuje odnowienia, lokatorzy winni ponieść koszta.

— Całkiem słusznie, podwyższyć wszystkim.

— Tak samo byłoby z introligatorem, który chciał kupić nasz interes... 15.000 franków podwyżki czynszu.

— Ależ, czyż pani nie wspomniała, że interes przynosi nieszczególny dochód?... Może raczej należałoby zniżyć czynsz?

— Dziękuję! Sklep, który przynosi szczęście! No, no!... Nasz następca może też trafić na jakiego starszego jegomościa!... To z pewnością dobry początek, potem pójdą inne przykłady...

— Jabym na pani miejscu nie podnosił czynszu. Skorzystałbym ze szczęścia, jakie spadło niespodzianie, by przynajmniej jednego bliźniego uszczęśliwić.

— Mój panie kochany, jestem na tyle stara, że nie potrzebuję pańskich rad.

— Niechże się pani nie gniewa, bo to niema o co... Kto może wiedzieć, czy nieboszczyk nie zapisał wam raczej tej kamienicy tam na rogu?

— Która przynosi 600 000 franków dochodu?

— Czemu nie?... Jeśli już pan Bombriquet chciał was uszczęśliwić, czemużby tego nie miał uczynić gruntownie?

— To całkiem słuszne, co pan mówi! Nie pomyślałam o tem.

— A jednak to całkiem możliwe!

— Do licha! tak... gdy się lepiej zastanawiam nad tem... ostatecznie, skoro ten poczciwiec chciał nam koniecznie zrobić dobrze, czemużby miał zapisać akurat najgorszy ze swych 17 domów?

— To wyglądałoby prawie na złośliwość.

— Tak, ale otwarcie mówiąc, on nam nic nie winien.

— A czyż winien był co swym kuzynom, których nigdy nie widział?

— Gdy tymczasem wszystkie swe wolne chwile przepędzał w naszym lokalu.

— Częstokroć raczej sympatja, a nie wzgląd na pokrewieństwo, dyktuje testament.

— To też zdaje się, że bardziej nas kochał, niż swoich kuzynów, o których nigdy nie wspomniał ani słówkiem.

— A więc widzi pani, macie takie same prawo, jak i oni.

— O wiele większe... co się tyczy sympatji.

Tutaj pani Collmard zawahała się chwilę — lecz pod wpływem chciwości dodała:

— A nawet... gdyby w niebie była sprawiedliwość...

— To co?

— Ano, myślę sobie, czemu nie mielibyśmy dostać szesnastu kamienic, a krewni siedemnastej?

W tej chwili drzwi otwarły się gwałtownie. Collmard wracał od notarjusza. Był blady i niesłychanie wzburzony. Nie, nie potrafię opisać, z jakiem trwożnem oczekiwaniem żona rzuciła mu krótkie: „No?“

Gdy zaś mąż zadyszany nie odpowiedział odrazu, potrząsła go za ramiona.

— Mów, mówże nareszcie!

— No!... zapisał nam tylko 30 000 franków dla naszego malca.

Pani Collmard złamana opadła na krzesło, szepcąc przez zaciśnięte zęby:

— Ah, ta kanalja!...

Przeł. St. K.

Mimochodem.

HILARY O TEATRZE.

Wiedziałem, że Hilary nie interesował się teatrem. Raz nawet tłumaczył mi, dlaczego unika progów świątyni sztuki.

— Na premjery, mówił, nie chodzę, bo trwają zbyt długo i nie odznaczają się grą dość wyrównaną. Podobno te usterki w miarę dalszych przedstawień znikają, ale tu znów ja tracę wszelką ochotę. Wystarczy mi, gdy czytam recenzje. Jako szczery demokrata, kieruję się zazwyczaj głosem większości, a większość lwowskich krytyków odmawia naszym sztukom wszelkiej wartości. Skoro zaś oni uważają, że nasz teatr jest w trakcie kompletnego upadku, nie widzę powodu, dla którego miałbym psuć sobie humor oglądaniem tej agonji. Wolę kino.

Ale wczoraj Hilary przyznał mi się, że chodzi do teatru. Z właściwą sobie szczerością podał przyczynę tej zmiany.

— Mam zimne mieszkanie.

— W teatrze podobno też nie jest najcieplej.

Hilary uśmiechnął się chytrze.

— Jak gdzie. Powiem panu coś w sekrecie. Odkryłem w trzecim rzędzie parteru fotel, pod którym znajduje się otwór kaloryferu. Kaloryfer ten jest prawdopodobnie zepsuty, bo stale bije z niego gwałtowny przeciąg gorącego powietrza. Mówił mi pewien znajomy, że siedział tam raz i czuł się jak w łaźni. To mię skłoniło do odwiedzenia teatru. Rzeczywiście — coś nadzwyczajnego. Nabieram ciepła na całą dobę i przynoszę do domu ciepły termos z herbatą. Stawiam go naturalnie pod fotelem, gdzie ogrzewa się w ciągu jednego aktu.

— Jest pan praktyczny. A pozatem — czy podoba się panu teatr?

Hilary zakłopotał się nieco.

— Niech mi pan tego za złe nie bierze, ale ciepło ma tę właściwość, że człowieka łagodnie usypia. Dlatego pamiętam tylko fragmenty niektórych sztuk. Z oper naprzykład te chwile, w których do głosu przychodzi wielki bęben i te największe, ryczące trąby. Ale przy tem wszystkiem stoję wobec niepokojącej zagadki. Oto teatr jest stale pełny.

— Pełny?

— Tak. Pełno jest na „Broadwayu", o którym napisano, że jest to najszpetniejsza tandeta, obliczona na gust sutenerów. Przypuśćmy, że we Lwowie właśnie takie sztuki się podobają, ale także pełno jest na „Marji Stuart", o której napisano, że jest niestrawna, niewspółczesna, ciężka, martwa, skazana na niepowodzenie. Pełno jest na operetce i pełno na „Panu Damazym", choć większość krytyków twierdzi, że to próchno, przysypane naftaliną. Niech że mi pan u licha powie, dlaczego to wszystko, co potępia większość krytyków, podoba się publiczności?

— Nie wiem.

— Bo ja głęboko zastanawiałem się nad tem zagadnieniem. I wydaje mi się, że rozwiązanie tej łamigłówki daje Montaigne w tej swojej przepięknej myśli: „Rozumiem, dlaczego słuszność jest zwykle po stronie **mniejszości** tak bowiem urządzono świat, że więcej jest półgłówków niż rozumnych".

— To jest pański pogląd?

Hilary energicznie zaprzeczył.

— Jestem dość rozumny, by nie narażać się na skargę sądową któregoś z krytyków większości. To powiedział Montaigne, niech go skarżą o obrazę drukiem.

— On już umarł dość dawno.

— Szkoda. Chętniebym z nim pogawędził.

I Hilary posmutniał nagle.

Romantyczny młodzieniec zamarzł
pod oknem swej bogdanki.

TRAGEDJA MIŁOSNA DWOJGA MŁODYCH LUDZI. — ŚMIERĆ POŁOŻYŁA KRES ŻYCIOWEJ UDRĘCE MŁODZIENIASZKA.

(Od naszego korespondenta).

Chodorów, w lutym.

Romantyczne czasy trubadurów minęły bezpowrotnie, a jednak do dziś dnia znajdują się ludzie, dla których śmierć jest milsza, aniżeli rozłąka z najukochańszą kobietą. Do takich właśnie jednostek należał Andrzej Łanicki, młody i bardzo utalentowany student Uniwersytetu Krakowskiego, o którym od szeregu miesięcy opowiadano sobie na ucho, że zakochał się po uszy w pięknej p. Marji M. córce właściciela dóbr z okolic Chodorowa.

Wiele było w tych krążących wersjach prawdy nikt powiedzieć nie umiał, tem więcej, iż p. Marysia stale dawała odpowiedzi wymijające, a ojciec młodej dziewczyny marzący o świetnej partji dla swej jedynaczki, wieściom tym kategorycznie zaprzeczał. I prawdopodobnie o sprawie tej nikt by się nie dowiedział, gdyby nie samobójcza śmierć młodego człowieka, który wolał umrzeć niż wyrzec się nadziei połączenia z najukochańszą dziewczyną.

Wedle opowiadań ludzi stojących blisko śp. Andrzeja sprawa przedstawia się następująco. Przed kilkoma miesiącami Łanicki syn ubogiego nauczyciela ze Stryja poznał dzięki szczęśliwszemu wypadkowi p. Marysię. Nić sympatji odrazu zadzierzgnęła się między młodymi ludźmi do tego stopnia, że młoda dziewczyna w tajemnicy przed swoimi rodzicami poczęła się spotykać ze śp. Andrzejem.

Lecz tajemnicy długo ukryć się nie dała. Znaleźli się bowiem uprzejmi i zawsze gotowi do usług przyjaciele, którzy rozdmuchując całą sprawę do niebywałych granic zawiadomili rodziców panienki, nie szczędząc przytem odpowiednich komentarzy.

Nic dziwnego, że p. M., obywatel niezwykle zacny, ale bardzo impulsywny, wpadł w wściekłość i wymówił swój dom młodemu człowiekowi, zaś swej córce zabronił najsurowiej komunikowania się z młodym człowiekiem pod groźbą wywiezienia jej do drugiego majątku leżącego na dalekich kresach.

Rozpacz młodej dziewczyny była bez granic, nie traciła jednak nadziei, że bodaj pisemnie się jej uda porozumieć z ukochanym.

Niestety — rodzice otoczyli ją takim nadzorem że o jakiejkolwiek komunikacji nie mogło być nawet mowy.

Wymówienie domu śp. Andrzejowi, wpłynęło na tegoż niezwykle deprymująco, łudził się jednak jakiś czas, że przecież uda mu się raz jeszcze zobaczyć z ukochaną.

Gdy jednak upływały tygodnie, a Andrzej nie tylko że nigdzie dziewczyny nie zobaczył ale i odpowiedzi na swe liczne listy nie otrzymał, począł wątpić i równocześnie skarżyć się przed swoimi przyjaciółmi na życie, objawiając przytem niezwykłą gorycz i zniechęcenie. Nikt jednak wówczas nie przypuszczał, by w duszy młodego człowieka świtać mogła myśl samobójcza. A jednak tak było.

Widocznie śp. Andrzej stracił wszelką nadzieję, gdyż napisawszy list pożegnalny do p. Marji włożył go do kieszeni i późnym wieczorem wkradł się do parku państwa M.

Nazajutrz rano znaleziono zamarznięte zwłoki nieszczęśliwego chłopaka.

—o—

Prezydent Ameryki
i magiczny guzik.

GADATLIWOŚĆ ELEKTROTECHNIKA ROZWIAŁA WIELOLETNIĄ LEGENDĘ

Waszyngton, w lutym.

Ze wszystkich dworów osób panujących i kierujących państwami świata, najwięcej uwagi zwraca na siebie „Biały Dom" w Waszyngtonie, a ze wszystkich szczegółów życia w nim największe wrażenie od lat robi magiczny guzik elektryczny, którym prezydent Stanów Zjednoczonych, nie ruszając się ze swego gabinetu, rozpoczyna lub kończy wielkie dzieła techniczne, uroczystości i obchody.

Jeżeli dokonano np. przebicia tunelu, to ostatni nabój dynamitowy, kończący pracę, wybucha, pod wpływem tego guzika. Jeżeli dokonuje się bajecznej iluminacji wodospadu Niagary, prezydent naciska guzik. Ma się np. puścić w ruch nową latarnię morską, to guzik prezydenta, o tysiące kilometrów posyła energję elektryczną, potrzebną do tego.

Najulubieńszą i stałą funkcją tego guzika jest na Boże Narodzenie zapalanie świateł na olbrzymiej i symbolicznej choince na publicznym placu w Waszyngtonie, na której wzór tego roku urządzono było choinkę na Starem Mieście.

Otóż właśnie przy tej sposobności gadatliwość elektrotechnika z Białego Domu rozwiała wieloletnią legendę.

Guzik prezydenta w Stanach Zjednoczonych jest zwykłym guzikiem od dzwonka elektrycznego prowadzącego do elektrowni w Białym Domu. Daje tylko znak elektrotechnikowi, ażeby załączył prąd elektryczny, sfery bowiem otaczające prezydenta są przeciwne temu, aby jego osoba wchodziła w styczność z energją elektryczną o wysokiem napięciu...

Dla rozumnych ludzi wprawdzie to wszystko jedno, ale dla ogółu amerykańskiego jest to przykre rozwianie legendy.

—o—

Obłąkaniec zastrzelił teściowę
i ciężko zranił dwoje własnych dzieci.

DŁUGOTRWAŁA CHOROBA WENERYCZNA ZAĆMIŁA UMYSŁ I ZNIWECZYŁA SZCZĘŚCIE MAŁŻEŃSKIE.

Bukareszt, w lutym.

(m). W Bukareszcie rozegrała się przed kilku dniami **wstrząsająca tragedja.** Córka niejakiej pani Cepes wyszła za mąż za buchaltera z Jassy **Nikita Georghe,** nie wiedząc o tem, że **jest on syfilitykiem.** Gdy choroba rozwinęła się, Georghe **popadł w stan zupełnego zaniedbania,** stracił posadę, a wreszcie **zwarjował i został zamknięty w szpitalu obłąkanych w Jassy.**

Niewiadomo w jaki sposób zdołał się stamtąd wydostać, **zjawił się w Bukareszcie** i przybył do domu pani Cepes, swej teściowej. Ta wraz z dwoma małemi wnuczkami, była obecna w domu. Georghe objawiając żywą radość, że może uściskać dzieci, spędził w ich otoczeniu wieczór, czekając na żonę, która wyszła do miasta.

Gdy godziny mijały, a żona nie wracała, Georghe zaczął okazywać rosnący niepokój, a w pewnej chwili **dostał ataku szału.** Wydobył rewolwer i **zaczął strzelać.** Rażona czterema kulami **teściowa runęła na ziemię,** a obok niej **padły również ranne dzieci.** Po dokonaniu tego okropnego czynu warjat najspokojniej ubrał się i wyszedł.

W parę chwil po jego oddaleniu się wróciła do domu pani Georghe, gdzie ze grozą ujrzała **straszną scenę.** Dzieci były lżej ranne, lecz ich babka już konała.

Zawiadomiona o zbrodni policja rozpoczęła pościg, lecz jak do tej pory, warjata nie zdołano ująć.

—o—

KOBIETA W DOMU I SALONIE

GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM

Nr. 169. Dodatek tygodniowy do Nr. 8771 z dnia 13 lutego 1929.

Pod redakcją JA INY P ŁEŃSKIEJ.

POGADANKA.

Lwów, 12. lutego.

Przed dwoma tygodniami poruszyłam na tem miejscu niesłychanie bolesny i niesłychanie zawiły problem społeczny. Wskazałam na podłoże, z jakiego wyrasta nierząd, ten straszliwy, trujący chwast, żerujący na nowoczesnym ustroju społecznym. Nie tając, iż w warunkach współczesnego życia niema nadziei na zupełne wyplenienie tego zła, wyraziłam jednak pogląd, że od kobiety matki, od kobiety wychowawczyni, od gospodyni domu w wielkiej mierze zależy sprowadzenie go do możliwie najmniejszych rozmiarów, ograniczenie jego najfatalniejszych skutków.

W jaki sposób można w tym zakresie spełnić swoją tak doniosłą misję?

Wyrażając myśl moją najprościej, powiem: przez kultywowanie w swoim kręgu działania hygjeny duszy i ciała. To wszystko, co wyrasta z brudu fizycznego i moralnego, najlepiej zwalczyć można w atmosferze czystości przez wprowadzenie jasności słonecznej i świeżego powiewu w mroczne zakamarki myśli, w poglądy na świat i życie — przez nauczanie tych, których wychowanie w naszem ręku spoczywa, poszanowania dla swego ciała — tak dla jego zdrowia, tężyzny, jak dla jego naturalnych, przyrodzonych potrzeb i porywów.

Może ostatnie moje twierdzenie wyda się komu zbyt śmiałe, lub nieuzasadnione. A jednak nietylko podtrzymuję je, ale nawet podkreślam.

Ileż to błędów, odbijających się fatalnie na całem życiu uniknęłyby młode istoty, gdyby nie ta obłudna metoda wychowawców, która fałszuje przed niemi prawdę życia, prawdę natury ludzkiej, która oddziela nieprzebytą granicą idealne marzenia, wzniosłe porywy serca, całą rozbłękitnioną poezję miłości od popędów zmysłowych, od sfery fizycznego oddziaływania na siebie przeciwnych płci!

Anielskie roztęczenia i nizkie, grzeszne upodlenie ciała — oto dwie kategorje, na jakie dzieli się to uczucie, o którem Krasiński powiedział, że „miłość bez ciała jest tylko cieniem, miłość bez ducha jest upodleniem".

Te wszystkie porywy, które są ludzkie, które są piękne, gdy idą ze sobą w parze, hypokryzja naszej kultury odrywa od siebie i okalecza — z pierwszych czyni anemiczne majaki mózgowe, a drugie odziera z dostojeństwa ludzkiego, każe im kryć się jak złoczyńcom, wstydzić się ich jak hańby.

Wobec panującej jeszcze ciągle wszechwładnie podwójnej moralności w wychowaniu chłopców i dziewcząt, skutki takiego rozdziału między miłością idealną a pociągiem fizycznym inaczej się objawiają u mężczyzn, inaczej u kobiet, ale tu i tam fatalnie.

Młodą dziewczynę, którą wychowanie stara się z wielkim nakładem pracy i starań urobić na bezpłciowego efeba czy bezcielesnego anioła, posługując się przytem metodą zatajania i przemilczania — nie rozumie samej siebie, a jeśli nawet literatura i wpływy zewnętrzne odkryją przed nią ten zasłoną okryty świat, to nie umie ona w nim znaleźć właściwego miejsca dla siebie, każdy jego owoc tem ponętniejszy, że zakazany, uważa za kontrabandę, którą jak najwstydliwiej ukrywać należy.

Mężczyzna, któremu według utartej zasady „wszystko wolno" w zakresie spraw erotycznych, uczy się jednak od lat młodocianych bezwzględnej dla nich pogardy — sprowadzania ich do znaczenia naturalnych fizjologicznych potrzeb, które zaspokajać wprawdzie wolno, a może nawet trzeba, żeby tylko możliwie dyskretnie, możliwie poza obrębem tego życia, w którem obowiązuje etyka, poszanowanie godności własnej i godności drugiego człowieka, płci odmiennej.

Takie pojmowanie tej sprawy sprowadza za sobą naturalnie wspomniany już wyżej rozdział poglądów seksualnych od uczuć serca, rozdział miłości zmysłowej od miłości idealnej.

I bez uciekania się do Freudowskich kompleksów, można przyjąć, że w tem poniżeniu etycznem popędu zmysłowego leży przyczyna tych nerwowych niemocy, jakich doznaje niejednokrotnie współczesny mężczyzna wobec kobiety, którą szanuje, którą uwielbia z uczuciem serca.

Zapewne najczęściej zdrowy instynkt natury ludzkiej przełamuje te sztuczne zapory wzniesione przez obłudę kultury i mężczyzna znajduje objekt, w którym może połączyć te oba porywy jednego i tego samego uczucia.

Ale zazwyczaj dzieje się to dopiero wówczas, gdy już najcenniejszy swój kapitał życiowy rozmieniał na drobne — a nierzadko gdy już sam doszedł do przepaści, od której nie ma nawrotu, gdy już szereg ofiar w tę przepaść pogrążył.

Bo wszak także jedna z tradycyjnych praw głosi, że mężczyzna zanim się ożeni, powinien się wyszumieć!

Ile to szumienie kosztuje go moralnie, o to się nikt nie troszczy... Ale wielu mężczyzn przypłaca je także utratą zdrowia, o tem świadczą wymowne statystyki lekarskie. Ale jest jeszcze druga strona medalu. Wobec tego, że do „szumienia" potrzeba mu objektu, więc otrzymuje nierzadko nawet wprost od ojca czy opiekuna licencję na korsarstwo erotyczne... Sługi, szwaczki, ubogie dziewczęta, to według ciągle jeszcze utrzymującej się w społeczeństwie Dulszczyzny, są tym narybkiem, na który paniczowi wolno zarzucać wędkę, zanim warunki socjalne pozwolą mu na ufundowanie szanownego, cnotliwego, ogniska rodzinnego.

Pod tym względem stosuje się jeszcze zawsze szeroką tolerancję, atmosfera tej tolerancji przenika umysłowość młodego człowieka, uważa ją za coś tak naturalnego, jak powietrze do oddychania.

Niema w nim poczucia odpowiedzialności za to, że ten jego osobisty werbunek jest równocześnie werbunkiem do kadr prostytucji, że dziewczyna zbałamucona czy to umizgami, czy podarkami i obietnicami, stawia pierwszy krok na drodze, na której rzadko tylko się już zatrzyma...

Ciężkie warunki socjalne są zaiste nieprzezwyciężoną zawadą dla rozwiązania problemu życia płciowego. Niemniej z dwojga złego biorąc mniejsze — ograniczyć możemy fatalne skutki tego stanu rzeczy tylko przez wyrzeczenie się podwójnej moralności.

Matka nie powinna w innych zasadach wychowywać synów jak córki. Zarówno jednym, jak drugim powinna wszczepiać zdrowe zasady etyczne — nie czynić z popędów zmysłowych jakiejś sprawy djabelskiej — ale dać im należycie zrozumieć ich istotę i ich znaczenie w życiu, wzbudzić w swych dzieciach odpowiedzialność za utrzymanie czystości ciała i ducha własnego. — zakaz kalania drugich, choćby ten zakaz był złączony z koniecznością przezwyciężenia swych naturalnych popędów...

A jeśli już nawet koncedować coś trzeba na rzecz utylitaryzmu, to w koncesji tej wolno mężczyźnie zaryzykować tylko samego siebie, nie wolno zaś żadną miarą obciążać swego sumienia.

Tej prawdy nauczyć synów, jest obowiązkiem uczciwej matki.

J. P.

Z dziedziny mody

Wskazania mody na przełomie sezonu.

Lwów, 12 lutego.

Przełom sezonu przynosi zawsze pewne charakterystyczne nowości, które mogą być nazwane przeczuciami i przepowiedniami zbliżającej się pory roku, przyczem jednak należy przyznać, że nie wszystkie z tych przepowiedni i przeczuć naprawdę się realizują. —



Kamizelka włóczkowa z aplikacją.



Jasny jumper włóczkowy z intarsją z ciemnego jedwabiu, jedwabna spódniczka.

W każdym razie ogólny kierunek może być już teraz zaznaczony.

I tak, pewnego rodzaju reakcją na niezmierną fantazyjność toalet balowych i wieczorowych jest nawrót do prostoty. Fala tak wyłącznie panujących obecnie sukien kloszowych, godetów i jednostronnych sfałdowań, zdaje się bardzo obniżać. Suknie praktyczne, domowe i do codziennego wyjścia, kostjumy i płaszcze okazują tendencję do prostolinijności. Ale nietylko kostjum i płaszcz trotteur wykazują krój prosty, ale nawet płaszcze popołudniowe z cięż-



Kostjum włóczkowy na ślizgawkę.



Kostjum sportowy. Sweater z grubej włóczki, w pasy kolorowe, spodniczka z białej kasha.



Garsonka włóczkowa z jumperem w formie rosyjskiego kitla.

kiego „mongol" i „flamengo" nie mają już takiego bogatego, jak poprzednio, rzutu fałdów i fantazyjności w dalszym obwodzie, ale wracają ze skruchą do dawnej symetrji i harmonijnego rytmu.

W zakresie barw szczególniej są uprzywilejowane kombinacje czarnego z białem, lub też czarnego z granatowem. Suknie i kostjumy w tym rodzaju przygotowuje już „haute couture" paryska dla wyjazdów na południe, jako typowe dla mody na Rivierze. Można przypuszczać, że w ślad za tą modą uprzywilejowanych pójdą i regjony północne, gdy się temperatura ociepli.

Jako materjał do tych kreacyj wiosennych używany jest nowy rodzaj wełnianego marocain, oraz crepella. Także wełny tkane z jedwabiem są bardzo en vougue. Dla obecnego sezonu, który jednak zdaje się jeszcze nie tak prędko ustąpi zwiastunom wiosny, najcharakterystyczniejsze są nadal wszelkiego rodzaju trykotaże włóczkowe, garsonki, dwu i trójdzielne, przerabiane w barwne pasy, lub też zdobne w aplikacje. Także wełniane materjały trykotowe ciągle jeszcze utrzymują się w modzie, zwłaszcza dla codziennego użytku, lub też kostjumy sportowe. Materjał ten, wytrzymały na rozmaite zmiany aury, ciepły i niemnący się, niełatwo może być zastąpiony.

Inkrustacje i aplikacje przechodzą także na kostjumy wiosenne w rodzaju tailleur, które obok zawsze modnych kompletów, kompetują o należyte uwzględnienie w garderobie eleganckiej damy. Jako uzupełnienie kostjumu tailleur wchodzi w życie elegancka bluza, która znowu upomina się energicznie o swoje prawa. Bluzy te ukazują się w nowych materjałach z t. zw. jedwabiu krawatowego w drobne deseniki, lub też pasy. Wykonanie angielskie z kołnierzykami i krawatami czyni tę modę szczególnej smart.

Wiele jeszcze nowych zapowiedzi i nowych pomysłów odsłania i zaznacza moda wiosenna. Narazie jednak wobec srogości zimy zastój i brak zainteresowania objawia się tak w świecie handlowym, jak i w sferach modnego świata. Pod tym znakiem niebywałego zimna kona anemiczny karnawał, przezwyciężyć tej zapory nie może torujący sobie drogę nowy sezon.

Nina.

Z hygieny i pielęgnowania urody.

Dlaczego obuwie powinno być wygodne?

Lwów, 12. lutego.

Okres karnawałowy wystawia nogę kobiecą na ciężką próbę. Nie można zaprzeczyć, że pantofelki balowe muszą wyglądać ładnie i zgrabnie, jeśli cała aparycja niema być skompromitowana. Czy forma tego pantofelka zgadza się z kształtem nogi i z jej hygjeną, o to nie troszczy się bynajmniej moda balowa. A przecież noga jest tak skomplikowanym architektonicznym kształtem, że zasługuje na więcej uwagi, jeśli nie ma się wypaczyć, zepsuć, co obok estetycznych szkód przynosi jeszcze poważniejsze szkody dla zdrowia tak tego ważnego organu, jak i całego ciała.

Zastanówmy się nad celowością budowy nogi, która ma liczne zadania do spełnienia. Szczególniejsze zadanie mają do spełnienia palce i dlatego ta część nogi jest z całą precyzją zbudowana, składa się z 16 kostek, których swoboda ruchu powinna być zapewniona. Dzięki swojej kunsztownej budowie mogą palce należycie przywierać do ziemi, mogą się poruszać w górę i w dół, rozstrzelać i przybierać wszystkie pozycje potrzebne dla należytego wykonywania ruchu i dla utrzymania równowagi ciała.

Zadaniem wielkiego palca jest w pierwszej linji odbijanie ciała od ziemi przy chodzie, biegu, lub tańcu, podczas gdy pozostałe cztery palce mają w ostatnim momencie tego odbicia od ziemi przywrzeć do gruntu tak, aby ciało nie straciło równowagi. Przy tym ruchu rozszerza się środkowa część nogi, a palce lekko się rozchodzą. Ciężar ciała dzielić się powinien nadto także na piętę, która utrzymuje statyczny moment.

Jeśli się ubierze buciki na wysokich obcasach, to rola pięty w utrzymywaniu ciężaru ciała jest niemal zupełnie wyeliminowana. Cały ciężar przenosi się zatem na środkową część stopy i na palce. Obciążenie to przedniej tylko części stopy jest tembardziej nadmierne, jeśli bucik jest wąski w palcach, co nie pozwala na rozszerzenie palców w momencie ruchu. Z tego powodu w obuwiu na wysokich korkach doznaje się bólu w palcach, a cyrkulacja krwi nie odbywa się należycie. Nadto zaś utrzymanie równowagi wymaga wielkiego natężenia, co również wpływa na zupełne nieraz zdrętwienie stopy. — Przy szczególniej ciasnych bucikach balowych ból i odrętwiałość stają się nieraz tak nieznośne, że zmuszają do schronienia się gdzieś w ustronne miejsce, aby choć na chwilę zdjąć to narzędzie tortury i pozwolić palcom na swobodny ruch. Dzięki temu cyrkulacja krwi powraca do normalnego stanu, a ból po pewnej chwili przechodzi.

Jeżeli jednak nosi się stale ciasne obuwie na wysokich obcasach, wówczas następuje skurczenie muskułu w palcach i zanik ich elastyczności, nadto zgrubienia i skrzywienia w kostkach, bardzo bolesne, a wreszcie nagniotki tak na palcach, jak i na podeszwie. Zaradzenie tym wszystkim dolegliwościom bywa często tylko na drodze operacyjnej możliwe.

Jeśli się chce zapobiec tym bardzo przykrym następstwom noszenia wysokich obcasów, powinno się ograniczać czas uwięzienia w nich nogi do możliwego minimum. Panie, które ze względów towarzyskich muszą często ubierać wysokie, eleganckie buciczki, powinny przynajmniej w domu i w zwykłym trybie życia nosić obuwie wygodne, na pół niskich obcasach, aby noga mogła wypocząć i wzmocnić muskuły i ścięgna.

Dla złagodzenia szkód, jakie wysokie obcasy przynoszą nodze, przyczyniać się także powinno staranne pielęgnowanie nogi. Ciepłe kąpiele nożne powinny być używane codzień, poczem należy na krótką chwilę włożyć nogi do wody chłodnej. Wpływa to zbawiennie na ożywienie curkulacji krwi. Nadto conajmniej raz w tygodniu należy przeprowadzić staranną pedicure z wycięciem nagniotków, zgrubiałej skóry, oraz paznokci. Najlepiej jest powierzyć tę czynność biegłemu fachowcowi.

Nadto powinno się także najmniej co tydzień masować nogę w kostce aż do podudzia i kolan, co wpływa również na wzmocnienie muskułów i na utrzymanie należytej cyrkulacji krwi. Jeśli zawodowe tancerki uważają taki masaż nogi za zupełnie racjonalny, to i inne kobiety, pragnące utrzymać piękną linję nogi i sprężystość członków, nie powinny tych zabiegów uważać dla siebie za zbyteczne.

Alfa.

Coraz więcej kobiet

w niewoli nałogu palenia.

Lwów, 12. lutego.

(jp). Papieros, cygaro lub fajka oddawna są nieodstępnymi towarzyszami mężczyzny. Przy pracy, czy przy zabawie, w zamkniętej sali, czy na powietrzu, rankiem czy wieczorem, w lecie czy w zimie ćmi pod nosem nieodstępny papieros.

Wzmagający się z dnia na dzień powojenny pęd życia włożył papierosa również w usta kobiety coraz bardziej nerwowej, żyjącej chwilą i coraz więcej pracującej.

Sprawozdania międzynarodowego biura statystycznego wskazują, że zużycie tytoniu po wojnie wzrosło niemal w dwójnasób, w porównaniu z zużyciem przed wojną. Obecnie roczne zużycie tytoniu na całej kuli ziemskiej wynosi około 2.070 miljonów kilogramów, wartości w przybliżeniu 6.300 miljonów dolarów (około 56 miljardów 700 miljonów złotych).

Powszechny wzrost konsumcji tytoniu przypisać należy rozwielmożnieniu się tego nałogu wśród ludności żyjącej po wojnie bardziej nerwowo i gorączkowo, niż przed wojną.

Do nałogu palenia wciągnęły się w czasie wojny lub po niej wielkie masy ludzi, które tego nałogu przedtem nie znały. W pierwszym rzędzie kobiety, które w ciągu kilku miesięcy z mody zrobiły nałóg.

Ze względu na nader szkodliwe skutki nikotyny dla organizmu kobiecego, winny się nasze panie wyrzec tej pozostałości nerwowych, wojennych czasów.

Echa wielkiej wojny.

CO PRZYCZYNIŁO SIĘ DO ŚWIETNEGO ZWYCIĘSTWA NIEMCÓW NAD ARMJĄ SAMSONOWA I RENENKAMPFA. — SZPICEL W GENERALSKICH SZLIFACH. — PORUCZNIK DEMASKUJE GENERAŁA.

Lwów, 12 lutego.

Klęska jaką poniosły na samym początku świetnie przygotowane armje Samsonowa i Renenkampfa, zrodziła odrazu podejrzenie zdrady. Niemcy zbyt dobrze byli poinformowani o wszystkich ruchach tych wojsk rosyjskich, aby nie osiągnąć tego przez wspaniale zorganizowane szpiegostwo.

Jako też przypuszczenia te okazały się najzupełniej prawdziwemi, a do wykrycia tej niezmiernie rozgałęzionej akcji wywiadowczej przyczynił się pewien rosyjski porucznik, zabrany do niewoli niemieckiej w bitwie pod Działdowem.

Porucznik ten zgłosił się w dniu 17 grudnia 1914 do pułkownika Kandaurowa, który w tym czasie pełnił funkcje attaché rosyjskiego w Stockholmie. Porucznik ten przedstawiwszy paszport na imię Antoniego Kulakowskiego, kupca z Gdańska, złożył przed pułkownikiem następujące oświadczenie:

— Nie jestem żadnym Kulakowskim, lecz w rzeczywistości, jako porucznik 23 pp. dostałem się do niewoli niemieckiej. Tam zaprowadzono mnie do niejakiego Ryszarda Skopnikowa, który pełnił funkcje rosyjskiego tłumacza. Ów Skopnikow przyjął mnie bardzo grzecznie i zaopiekował się mną. Przez wdzięczność wskazałem mu miejsce na polu bitwy, gdzie pułk nasz zakopał kasę pułkową. Wywnioskowano z tego, że nadam się do służby szpiegowskiej. I po uczynionej mi w tej mierze propozycji i otrzymaniu mej zgody zaopatrzono mnie w fałszywy paszport i wysłano do Petersburga.

Tam, obracając się wśród szpiegowskich kół niemieckich, natrafiłem na poważne ślady, wskazujące wyraźnie, że generał nasz Miasojedow pracuje na rzecz Niemiec. — Przybyłem tu specjalnie, aby złożyć mój raport.

Już w r. 1912 dziennik rosyjski „Nowoje Wremia" zarzucił Miasojedowi szpiegostwo, na skutek czego Miasojedow spoliczkował syna naczelnego redaktora tej gazety po czem pojedynkował się z nim.

Nic więc dziwnego, że pułkownik Kandaurow zainteresował się niezmiernie raportem złożonym mu przez owego porucznika. Na skutek odpowiednich, poczynionych przez Kandaurowa kroków, Miasojedowa wzięto pod specjalną obserwację, która niezadługo zebrała dostateczny do aresztowania go i postawienia przed sąd wojenny materjał.

Stanął on przed sądem 18 marca 1915 r. i został skazany na karę **śmierci przez powieszenie.**

W ten sposób wyjaśniła się klęska Rosjan jaką ponieśli oni na samym początku wojny na froncie niemieckim.

Ślepy los — najlepszym agentem policyjnym.

OHYDNE MORDERSTWO. — KRADZIEŻ KONIA.—PRZYPADKOWO PRZEJEŻDŻAŁA OBOK KUŹNI. — WYKRYCIE SPRAWCÓW.

(Do Ryciny na str. 1)

Monachjum, w lutym.

W małem miasteczku niedaleko **Monachjum** popełniono przed kilku miesiącami **straszliwą zbrodnię.** Mianowicie do domu **kasjera powiatowej Kasy oszczędności** Pawła Grünzweiga włamali się **nieznani sprawcy** i po ograbieniu domu z kosztowności i gotówki **zamordowali kasjera wraz z jego żoną.** Jedyna córka zamordowanych uniknęła smutnego losu tylko dlatego, że krytycznej nocy bawiła **u swej ciotki** w Monachjum. Mordercy nie zadowolili się tylko rabunkiem kosztowności i gotówki, ale ukradli także konia kasjera.

Dopiero nazajutrz po popełnionej zbrodni **zaalarmowano policję.** Ta jednak mimo usilnych poszukiwań nie mogła **uchwycić morderców,** którzy bardzo sprytnie zatarli za sobą wszelkie ślady.

Przypadkowy traf jednak oddał niecnych rabusiów w ręce sprawiedliwości. Po paru miesiącach córka zamordowanego kasjera wybrała się w odwiedziny do swej przyjaciółki, nauczycielki w jednej **z okolicznych wsi.** Przejeżdżając koło kuźni zauważyła podobnego do skradzionego ojcu konia. Zaintrygowana wysiadła z samochodu i przypatrzywszy się bliżej, nabrała pewności, że jest to w rzeczywistości **koń skradziony rodzicom.** Zaalarmowała zatem miejscowy posterunek policji, który natychmiast zaaresztował **obecnego właściciela konia.** W toku śledztwa okazało się, że morderstwa dokonali **miejscowy szynkarz wraz z wiejskim kowalem.** Do morderstwa tego nakłoniła ich córka szynkarza, kochanka kowala, **która przed dwoma laty służyła u zamordowanego kasjera** i została wyrzucona ze służby za ustawiczne drobne kradzieże. Służąc dłuższy czas u zamordowanych znała dokładnie stosunki domowe i wiedziała, że kasjer przechowuje zwykle u siebie **większą gotówkę.** Namówiła więc ojca i kochanka do popełnienia ohydnej zbrodni. Mordercy wychodząc z domu zauważyli konia kasjera. Stary szynkarz zlakomił się i mimo sprzeciwu córki i spólnika **zabrał go ze sobą.** Przez długi czas ukrywał konia w lesie i właśnie tego dnia poraz pierwszy zaprowadził go do kuźni, chcąc go podkuć, a następnie sprzedać na jarmarku. Tymczasem los chciał, by wówczas przejeżdżała obok kuźni córka zamordowanych. Sąd skazał morderców na długoletnie więzienie. Na rycinie naszej widzimy dobraną trójkę morderców.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim Krewnym i Znajomym, którzy wzięli udział w pogrzebie naszego Drogiego Męża, Ojca i Dziadka Władysława Lis Michniewicza i okazali serdeczne współczucie z powodu tak bolesnej straty — zaś JWP. Dr Mironowi Wachmanowi za Jego troskliwą i gorliwą opiekę, jak również JWP. Dr. Stanisławowi Dekańskiemu składa na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać"

16133 **Rodzina.**

Z życia prowincji.

Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w lutym.

(M) **Komitet rodzicielski Gimnazjum żeńskiego** im. M. Konopnickiej uzyskał już zatwierdzenie swego statutu przez województwo i w najbliższym czasie zwoła walne zgromadzenie celem wyboru pierwszego wydziału.

Uroczyste otwarcie kliniki im. Dr. Staszewskiego odbędzie się w niedzielę, 17 bm. Uroczystość poprzedzi nabożeństwo w kościele OO. Reformatów.

Niektóre spółdzielnie wojskowe znalazły się w trudnem położeniu finansowem. Wskutek czego były zmuszone zażądać wdrożenia postępowania ugodowego. Tak się stało z spółdzielnią 10 p. a. c. (Pikulice), z kasynem garnizonowem. Natomiast np. spółdzielnia 38 pp. lub Dywizjonu żandarmerji rozwijają się doskonale i stoją na silnych podstawach materjalnych.

Pożar wybuchł w mieszkaniu adw. Dr. L. Grossfelda przy ul. Długosza, niszcząc urządzenie sypialni. Straż ogniowa szybko opanowała sytuację. Mimo to szkoda jest znaczna.

FELJETON „GAZ. POR." z 13. II. 1929

Pożegnanie dyr. Czarnowskiego.

Kiedy rozeszła się we Lwowie pogłoska o sprzedaży Teatru Małego gminie, nikt z początku nie chciał w to uwierzyć.

Jak to? Miałby ten świetny organizator idealny dyrektor skapitulować?

Dlaczego, skoro Teatr Mały cieszył się zazwyczaj liczną frekwencją, a jego dyrektor był ulubieńcem całego miasta?

Wielu zwracało się do nas z zapytaniem o powody, jakie zmusiły dyrektora Czarnowskiego do opuszczenia swej placówki w którą włożył sumienną pracę 3 lat.

Odpowiedzi najlepszej bo źródłowej mógł udzielić jedynie sam dyrektor.

— Dlaczego pan dyrektor sprzedaje Teatr — zapytaliśmy na wstępie — zamiast powitania? — Czy to ładnie opuszczać swych przyjaciół i martwić Lwów. Tak cieszyliśmy się na przyobiecane dalsze gościnne występy. Węgierko miał przyjechać w lutym, następnie Modzelewska, Węgrzyn, Solski, Samborski, Smosarska itd.

P. Ludwik nieco się zmieszał. Na twarzy jego widać było przygnębienie. Po chwili jednak znowu uśmiech okrasił ją — i oto odpowiedź:

— Wiecie wszyscy, jak przez te trzy lata ciężko borykałem się z losem. Wiecie na jakie natrafiałem przeszkody. Lwów mnie kochał — wierzę, bo i ja go kocham z całych sił. Ale nienawidził mnie Magistrat z p. kom. Strzeleckim na czele. Sami pisaliście o tym nieszczęsnym podatku magistrackim, który musiałem płacić. Dyrektor polskiego teatru na kresach musiał niestety za prowadzenie teatru płacić grzywnę. Nieraz myślałem, czy nie dałoby się zamienić grzywnę na karę więzienia. Odsiedziałbym ten podatek magistracki i miałbym spokój. Dla zilustrowania podam panu klasyczny przykład. W listopadzie bawiła u nas świetna para artystów Malicka i Węgierko. Równocześnie w cyrku odbywały się zapasy. Szteker bił Poschofa po głowie, a Węgierko z Malicką grali w Carewiczu. Cyrk i ja płaciliśmy ten sam podatek magistracki. Dotychczas nie mogę tego zrozumieć. Waliłwiec Szteker tego Poschoffa tak artystycznie po głowie, że Magistrat nałożył na nich taki sam podatek jak i na mnie? Poradzili mi, bym wniósł podanie. W podaniu podałem, że Magistraty innych miast nie pobierają żadnych względ. małe podatki od prywatnych imprez teatralnych. Po trzech miesiącach dostaję z Magistratu odpowiedź, bym podał dokładne dane na potwierdzenie mych słów. Pisać do każdego magistratu z osobna i czekać na odpowiedź trwałoby z górą rok. Zrezygnowałem.

Pozatem płaciłem za prąd elektryczny 87 gr. za kilowat godzinę, podczas gdy dzierżawcy Teatrów Miejskich płacą 18 gr. Takich przykładów mógłbym panu podać moc. A przecie udowodniłem, że Teatr Mały jest potrzebny. Przed trzema laty gmina zwinęła ten teatr, a obecnie z powrotem go odemnie odkupiła. Więc na razie spełniłem moją rolę.

— A pańskie plany na przyszłość?

— Na razie chcę wypocząć. Przez osiem lat mej pracy artystycznej we Lwowie nie miałem urlopu. Następnie jadę zagranicę. W kwietniu organizuję tournee artystyczne na samochodach tak urządzone, że będę mógł dawać przedstawienia na wolnem powietrzu. A później — zobaczymy.

Na tem zakończył się wywiad z dyr. Czarnowskim. W końcu dodam, że p. Dyrektor pożegnał się w niedzielę ze Lwowem w sztuce Zapolskiej „Ich czworo". Przedstawienie to było uroczystym aktem żegnania się Lwowa z tak ulubionym i zasłużonym dyrektorem. Przyszli nań wszyscy, którzy zachwycali się całym szeregiem udatnych imprez Teatru Małego, by przynajmniej w ten sposób okazać p. Czarnowskiemu swą wdzięczność za poniesione trudy około rozwoju sztuki artystycznej we Lwowie i powiedzieć mu z serca:

— Dowidzenia Panie Ludwiku.

Sylf.

KRONIKA

12 Lutego Wtorek [illegible]

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI.

Wtorek, 12. luty „Broadway".
Środa, 13 luty „Marja Stuart".
Czwartek, 14. luty „Tylko Ty". 50% zniżki.

*

Teatr Wielki. Dziś po raz 12-ty głośna sztuka amerykańska „Broadway", grana z niebywałem powodzeniem na wszystkich scenach światowych, a ciesząca się również pełnem powodzeniem na naszej scenie dzięki wysoce artystycznemu wykonaniu przez najwybitniejsze siły teatrów Miejskich z pp. Korabianką, Ładosiówną, Michnowską, Guttnerem i Tatrzańskim na czele, oraz doskonałej reżyserji p. Żyteckiego. Czysty dochód z przedstawienia przeznaczony na Budowę Domu Aktora w Warszawie.

Jutro po raz czwarty daje Teatr Wielki arcydzieło literatury światowej przepiękną tragedję Fryderyka Schillera „Marję Stuart" z znakomitą przedstawicielką postaci tytułowej p. Barwinską i jej partnerką p. Rasińską.

Tani Wieczór w Teatrze Wielkim. We czwartek, 14. bm daje Teatr Wielki na popularne przedstawienie po cenach 50 proc. zniżonych, wyborną operetkę W. Kolla „Tylko Ty" z niezrównanym przedstawicielami głównych ról pp. Korabianką Sowińskim i Tatrzańskim.

Premjera „Borysa Godunowa", pierwszorzędnego dzieła muzycznego słynnego kompozytora rosyjskiego Mussorgskiego, ukaże się w sobotę, 16 bm. Dyrekcja Teatru lwowskiego, idąc śladem największych światowych scen operowych, dołożyła jak najdalej idących wysiłków, aby „Borys Godunow" ukazał się na naszej scenie w całej swojej okazałości, bez wszelkich skrutów stosowanych na innych mniejszych scenach. Nad realizacją tej niezwykle trudnej opery pracuje znakomity reżyser Aleksander Ułuchanow, który idąc wzorem scen rosyjskich dał jej najlepsze w całem tego słowa znaczeniu przygotowanie artystyczne tak pod względem aktorskim jak i dekoracyjnym. Muzycznie operę przygotowuje kapelmistrz Jarosław Leszczyński.

*

Ostatni koncert z Cyklu arcydzieł fortepianowych w wykonaniu świetnego pianisty **Leopolda Muenzera**, który się odbędzie w piątek, 15. bm poświęcony jest tym razem najwybitniejszym utworom literatury klasycznej z towarzyszeniem orkiestry pod batutą Dr. A. Sołtysa.

Muenzer, któremu wśród młodych pianistów przyznaje zarówno prasa polska, jak i zagraniczna jedno z pierwszych miejsc jako odtwórcy muzyki klasycznej odniósł ostatniemi czasy niezwykłe sukcesy. Z okazji wykonania koncertu Mozarta w Warszawie (który i na programie ostatniego wieczoru lwowskiego figuruje (pisał m. i. w „Świecie") słynny powieściopisarz i krytyk Juljusz Kaden Bandrowski: „Zwracamy uwagę na rzadkość, jaką jest u nas taki pianista. Tak wykonanego Mozarta w Warszawie nie słyszeliśmy od wielu lat". Z prasy lwowskiej przytaczamy wyjątki z ostatniej recenzji Prof. Fr. Neuhausera w „Gazecie Porannej": „Wykwintna gra Muenzera podnosi a produkcję do wysokiego i prawdziwie artystycznego poziomu. Precyzja gry, na podstawie nieomylnej pewności technicznej opanowanie interpretacji, odcienia finezyjne zastosowane z smakiem artystycznym i owiane poetycznem uduchowieniem, polot wykonania — oto walory naszego pianisty. Wspaniały program wieczoru piątkowego obejmuje koncerty Bacha, Mozarta i Beethovena z towarzyszeniem orkiestry.

*

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA

Piątek, 15. lutego Leopold Muenzer, trzeci koncert z towarzyszeniem orkiestry.

*

[illegible]W:

APOLLO: „Tajny kurjer".
CHIMERA: „Robert i Bertrand"

CO MÓWI NEMO

Gorąca opowieść.

Jakże się bronić przed srogością zimy,
Gdy mróz szaleje na ziemi i niebie?
Więc zbieram dzisiaj same ciepłe rymy,
Ażeby rozgrzać trochę was i siebie.
Podążcie za mną śladem wyobraźni
A rozgrzejemy się lepiej niż w łaźni.

Oto jesteśmy w słonecznej Italji
W kraju wina, upałów i szarańcz.
Gaje mimozy i grządki azalji,
Gdzie spojrzeć owoc cytryn i pomarańcz
Ziemia rozgrzana słońcem już od ranka
Pachnie jak ze snu zbudzona kochanka.

Dolce far niente! więc leżymy w trawie
Z piękną dziewczyną z białego Sorrenta.
Ja się białemi jej kotkami bawię,
Które odkryła bluzka niezapięta.
I upojony krwi tętniącej trurbiem
Biorę jej usta długim pocałunkiem.

Świat zawirował w szalonej otęczy
Do ziemi cicho chylą się niebiosy,
Ona się pręży w mych ramion obręczy
I białe ręce wpiła w moje włosy,
Czując, że zbliża się rozkoszy koniec.
Cóż? już wam cieplej? więc kropka i koniec.

Nareszcie zarządzono zamknięcie szkół

NAUKĘ ZAWIESZONO AŻ DO CZASU, GDY TEMPERATURA PODNIESIE SIĘ DO 18° C.

Lwów, 12. lutego.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego wydało zarządzenie do dyrekcyj wszystkich zakładów naukowych i szkół powszechnych następującej treści:

W związku z panującemi katastrofalnemi mrozami zarządza Kuratorjum zamknięcie wszystkich gimnazjów, seminarjów i szkół powszechnych do czasu, aż temperatura podniesie się do 18° C. W dniu tym należy intensywnie opalić sale szkolne, a naukę rozpocząć dopiero następnego dnia (a więc drugiego po podniesieniu się temperatury).

Dwukrotny zamach samobójczy

nauczycielki na wiadomość o śmierci brata.

STRZELIŁA DO SIEBIE Z FLOBERTU, A W PARĘ DNI PÓŹNIEJ TRUŁA SIĘ.

Lwów, 12. lutego.

(—) Z Czortkowa donoszą o dwukrotnem targnięciu się na życie tamtejszej nauczycielki szkoły żeńskiej **20-letniej Stanisławy Bernacikówny** (pochodzącej z Warszawy). Bernacikówna otrzymawszy wiadomość o śmierci brata tak się tem przejęła, że onegdaj w południe **strzeliła do siebie z flobertu.** Na szczęście zraniła się tylko w lewą rękę. Ranę zaopatrzyła jej natychmiast lekarka dr. Syma Finkelmanówna. W kilka dni później Bernacikówna **poraz drugi targnęła się na życie w ten sposób, że zażyła większej ilości bromu.** Przewieziono ją do szpitala, gdzie pozostaje w leczeniu.

P[illegible] omal nie został [illegible].

NIEZNANE INDYWIDUUM STRZELAŁO DO ŚCIGAJĄCYCH.

Lwów, 12. lutego.

(—) Onegdaj wieczorem **Tomasz Pawliszyn, fornal**, oraz teść jego **Franciszek Kozioł**, polowy w majątku Jana Dzieduszyckiego w Jabłonowie pow. Kopyczyńce, usłyszeli strzał w pobliżu budynków folwarcznych. Wyszli na podwórze i obok zabudowań stajennych natknęli się na jakiegoś osobnika, który na ich widok **strzelił do nich, poczem począł uciekać** w kierunku pobliskiego lasu.

Obaj puścili się w pościg. Pawliszyn dopędził zbiega i wezwał go, by się zatrzymał. Ścigany **momentalnie odwrócił się i z odległości 10 kroków poraz wtóry strzelił do Pawliszyna, raniąc go w prawą pierś, poczem zbiegł do lasu.** Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń aresztowano, jako podejrzanego **Jana Miszczańczuka.**

FATAMORGANA: „Gehenna zdradzonego męża".
GRAŻYNA: „Człowiek z biczem".
CASINO: „Wiera Mircewa".
COLOSSEUM: „Strażacy".
KOPERNIK: „Miasto miljona poległych".
LEW: „Królowa Jazzbandu".
LUNA: „K[illegible] pościg".
MARYSIEŃKA: „Miasto miljona poległych".
OAZA: „Błękitne noce".
PALACE: „Grobowiec wielkiej miłości".
PAN: „Ulubienica Wiednia".
PASAŻ: Harry Peel „Panika".
PROMIEŃ: „Noc miłości".
UCIECHA: „Brudne Pieniądze".

*

WIELKI PORANEK KABARETOWO - FILMOWY. W niedzielę dnia 3. marca 1929 o godzinie 12. w południe odbędzie się staraniem **KLUBU SPORTOWEGO POLICJI PAŃSTWOWEJ** we Lwowie, w sali kina „Palace", wielki poranek kabaretowo - filmowy, na którym wyświetlony zostanie nieśmiertelne arcydzieło TOLSTOJA w 12. aktach p. t.: **„ZMARTWYCHWSTANIE"** z uroczą **DOLORES DEL RIO. Ponadto dwie doborowe komedje i tygodnik aktualności.**

Jako uzupełnienie programu występ znakomitych artystów.

Dochód przeznaczony na „ŚWIETLICE POLICJANTA" i „POLICYJNY DOM ZDROWIA".

Bilety do nabycia w dniu poranku przy kasie kina „Palace".

Mrozy — a ruch na linjach lotniczych. Skutkiem panujących obecnie mrozów, został ruch pociągów osobowych zupełnie wstrzymany, a pociągi pospieszne kursują z bardzo wielkiem opóźnieniem. Należy podnieść z uznaniem, że ruch na linjach lotniczych odbywa się zupełnie normalnie, bez żadnych opóźnień i bez międzylądowań i jak widzimy, obecny kataklizm mrozów nie wywiera na połączenia lotnicze żadnych ujemnych następstw. Ocieplanie zaś kabin samolotów motorem, daje możność pasażerom tych kilka chwil odbywać podróż nie marznąc.

Komisarjat dzielnicy V. otworzył trzy herbaciarnie, a to przy ul. Chorążczyzny 22, biuro opieki generalnej ul. Strzelecki 4a (stacja ratunkowa), Bojmów 29. (schronisko żydowskie).

Nabożeństwa Akademickie. W niedzielę 17 bm. rozpoczną się nabożeństwa dla młodzieży akademickiej w kościele S. S. Klarysek, ul. Łyczakowska 2, o godz. 1.30. Nabożeństwa te (cicha Msza św. z dziesięciominutowem kazaniem) odbywać się będą w każdą niedzielę i święto z wyjątkiem wielkich ferji. Pierwsze nabożeństwo dnia 17. bm. odprawi JE. ks. arcybiskup dr. Bolesław Twardowski.

Apel do naszych pań. W małym lokaliku, w dawnym pałacu Biesiadeckich ul. Halicki 10., mieści się jedyna we Lwowie „Współdzielnia młodzieży szkolnej", zorganizowana przez grono kobiet dobrej woli. Instytucja ta zasługuje w całej pełni na poparcie — daje ona bowiem skromny, lecz uczciwy zarobek całej rzeszy dziewcząt, które nie mogąc się kształcić dalej musiały się chwycić pracy ręcznej. Znajdziesz tam i rozmaite cacka sztuki kobiecej, hafty, batiki, koronki, ozdobne poduszeczki, laleczki itp. Pozatem jednak wyszkolone i zręczne młode pracownice podejmują się czy to szycia bielizny, czy przerabiania lub szycia sukienek czy sporządzania trykotów, pullowerów itp. itp. Nasze panie spełnią zaprawdę dobry uczynek, jeżeli mołą tę instytucję otoczą życzliwą opieką i zechcą załatwiać tam swe zakupy — przyczyniając się w ten sposób do złagodzenia srożącej się coraz bardziej nędzy, która, jak wiadomo, jest najgorszym doradcą.

Hojny dar. Dyrektor Kopiel imieniem Firmy B-cia Groedel ofiarował do dyspozycji Towarzystwa „Pomocy Grozowej" wagon drzewa dla najbiedniejszej ludności. Spodziewać się należy, że ten szlachetny czyn znajdzie licznych naśladowców.

Tow. metafizyczne im. Cieszkowskiego, ul. Kochanowskiego 25. Dnia 14 bm. (czwartek) o godz. 19-tej odbędzie się wieczór dyskusyjny. Wykład p. Józefa Bajsarowicza pt. „Wiedza tajemna" (z przeźroczami).

Miedzioryt. We wtorek, 12. bm. o g. 6 wiecz. w sali Miejskiego Muzeum przemysłu artystycznego (Hetmańska 20) wygłosi p. J. Güttler na powyższy temat wykład ilustrowany obrazami świetlnymi. Wstęp 1 zł i 50 gr. Jednocześnie codziennie od 10 do 1 godz. Wystawa grafiki i reprodukcji.

Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia swoich członków, że w środę dnia 13. bm. wygłosi odczyt p. inż. Józef Jaskólski pt. „Polski handel zagraniczny w pierwszym dziesięcioleciu odrodzonej Polski". Początek o godz. 18-tej. Goście mile widziani.

Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek 12 bm. o godz. 18-tej w Instytucie Geolog., ul. Długosza 8. Prof. dr. B. Fuliński: „Zagadnienie tkanki śródmiąższowej jąder".

Tow. Geograficzne we Lwowie. Posiedzenie naukowe odbędzie się w środę 13 bm. o godz. 18 (6-ta wiecz.) w sali Instytutu Geogr., Kościuszki 9., III p. z referatem p. dr. J. Czyżewskiego „Z fizjografji Pokucia". Goście mile widziani.

Wydział Stow. im. Tadeusza Kościuszki zawiadamia swych członków o odbyć się mającem w dniu 17. bm., godz. 11-ta, walnem zgromadzeniu z następującym programem. Odczytanie protokółu. Sprawozdanie kasowe. Udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi. Wybór kuratorów. Wybór prezesa i członków zarządu. Wnioski.

Na dochód Ochronki i Internatu im. J. Piłsudskiego odbędzie się w środę 13. bm. w sali Muzeum przemysłowego (ul. Hetmańska) o godz. 7 wiecz. drugi odczyt p. Janiny Kelles-Krauzówny tym razem o „Organizacji opieki nad sierotami na Zachodzie". Sprawa ta tak u nas ważna zainteresuje zapewne naszą publiczność, tembardziej, że dochód z odczytu przeznaczony jest na wychowanie sierót.

Walne zgromadzenie Tow. kolarzy. 27. stycznia odbyło się w Lwow. Tow. kol. i motorz. walne zgromadzenie. Wobec złożenia mandatów przez prezydjum i członków wydziału, uchwalono zwołać nadzw. walne zgromadzenie, które odbędzie się w dniu 17. bm. (niedziela) o godz. 10-tej przedpoł. w lokalu przy ul. Czarnieckiego 7.

(—) **Włamania i kradzieże.** Ubiegłej nocy dokonano włamania na strych realności przy ul. Łokietka 4., gdzie skradziono na szkodę Izydora Tennenbauma bieliznę wartości 900 zł. — Wczoraj wieczorem usiłowano dokonać włamania do składu futer Peretza Palatnika, przy ul. Ormiańskiej 8. Sprawcy w liczbie trzech zostali spłoszeni i nie zdoławszy niczego skraść zbiegli.

(—) **Zamach samobójczy na tle niesnasek domowych.** Antoni Rybak, liczący lat 17, z zawodu drukarz, zamieszkały Źródlana 2., w zamiarze samobójczym przeciął sobie żyły u obu rąk. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy, poczem zostawiło go opiece domowej. Przyczyną rozpaczliwego kroku były niesnaski domowe.

(—) **Kradzież drogocennego pierścienia w Bydgoszczy.** Z Bydgoszczy doniesiono wczoraj lwowskim władzom policyjnym, że na szkodę Oskara Sabinsohna skradziono pierścień platynowy, wraz z 6-karatowym brylantem wartości 20 tys. zł. Poszkodowany wyznaczył 5 tys. zł. nagrody za odnalezienie pierścienia.

(—) **Aresztowanie polskiego złodzieja w Pradze.** Policja w Pradze aresztowała Michała Kowalczuka z Sanoka, przy którym znaleziono złoty zegarek z trzema kopertami, oraz złoty łańcuszek prawdopodobnie skradziony w Polsce.

(—) **Zaczadzenie.** Wczoraj rano wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Działyńskich 9, gdzie kobieta nieznanego nazwiska uległa zaczadzeniu. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy odwieziono ją do szpitala.

(—) **Przejechany przez tramwaj.** Wczoraj w południe przewieziono do Pogotowia 45-letniego robotnika Piotra Trebińskiego, który potrącony przez tramwaj doznał ciężkich obrażeń.

—o—

W sprawie grypy. Pragnęlibyśmy uświadomić naszych czytelników, że grypa i wiele innych chorób rozpoczynają się prawie zawsze jako zwykłe przeziębienie. Wynika z tego bezwzględna konieczność, aby przeziębienia, nawet z pozoru najłagodniejszego, nie lekceważyć. Z chwilą ukazania się pierwszych jego objawów należy zażyć 1—2 tabletki Aspirin i powtarzać to co 3—4 godziny. Pomyślny wpływ działania leku ujawnia się w tych warunkach bardzo szybko.

Prawdziwe tabletki Aspirin są do nabycia w każdej aptece. Dla uniknięcia licznych istniejących naśladownictw należy zwracać uwagę na opakowanie oryginalne „Bayer" (płaskie pudełeczka z czerwoną opaską).

—o—

Z kraju.

Z życia towarzyskiego. W poniedziałek odbył się w kościele Ojców Kapucynów w Krakowie ślub pana Romana Jarosza, dyr. Zakł. Zdrojowego w Truskawcu z panną Igą Dunin-Markiewiczówną, córką Jana i Zofji z Pawlikowskich, znanych i cenionych właścicieli dóbr.

Złodziej, zamrożony na dachu.

FIASKO ZAMACHU NA RESTAURACJĘ ŻÓŁCIŃSKIEGO. — WŁAMYWACZEM ZAJĘŁO SIĘ NAPRZÓD POGOTOWIE RATUNKOWE, POTEM POLICJA.

Lwów, 12 lutego.

(—) Niejaki **Aleksander Chomin,** z zawodu złodziej, wraz z nieznanym z nazwiska towarzyszem dobrał się przedwczoraj wieczorem **do piwnicy restauratora Żółcińskiego** przy ul. Batorego 28. Złodzieje mieli jednakowoż pecha i zostali spłoszeni, przyczem jeden z nich zdołał zbiedz na ulicę, a Chomin mając drogę do ucieczki odciętą, **zbiegł na dach tej realności. Tam przebywał przez dłuższy czas, zanim posterunkowy Jan Darasz zdołał podążyć za nim i przytrzymać go. Ponieważ w tym czasie panował siarczysty mróz, przeto Chomin doznał odmrożenia obu rąk.** Najpierw więc post. Darasz zaprowadził go na Pogotowie ratunkowe, skąd po udzieleniu mu pomocy zabrał go do aresztów policyjnych. Za jego towarzyszem wszczęto poszukiwania.

Obok zmarzniętego trupa Bidoczki

leżała napół-skostniała pijana Karolińcia.

PIJANY SPADŁ ZE SAŃ I PADŁ PASTWĄ MROZU.

Lwów, 12 lutego.

(—) Przedwczoraj wieczorem na drodze z Czortkowa do Kosowa przechodnie znaleźli **trupa nieznanego mężczyzny a obok niego leżącą dziewczynę, upitą do nieprzytomności.** Po sprowadzeniu jej do przytomności stwierdzono, że jest nią **Karolina Jóźwiszyn** z Kosowa, a denatem **Wasyl Bidoczka** z tej samej wsi. Na zwłokach jego zauważono na prawej skroni **zdarcie włosów oraz zakrwawienie,** co pozwala przypuszczać, że Bidoczka będąc w stanie zupełnego pijaństwa **spadł ze sań, które przejechały mu przez głowę tak, iż śmierć nastąpiła.** Dochodzenia w tej sprawie prowadzi posterunek policji w Białobożnicy.

Życie karnawału.

RAUT ASYSTENTÓW WYŻSZYCH UCZELNI

Raut Asystentów Wyższych Uczelni należy w tym roku do najświetniejszych imprez tegorocznego karnawału. Raut zgromadził liczne świat naukowy, artystyczny, całą „śmietankę" umysłową Lwowa. M. i. uświetnili swą obecnością raut:

J. M. Prorektor Ks. Gerstman, J. M. Prof. Tokarski, Wojew. Hr. Gołuchowski, Wicewoj. Grąziewicz, Zast. Komis. Miasta Frankowski, Andrzej Ks. Lubomirski, Profesorowie Wyższych Uczelni Tołłoczko, Sterko, Bulanda, Lenartowicz, Wróblewski, Geisler, Cieszyński, Steinhaus, Kuratowski, Kuryłowicz, Ernst, Arstowski, Dołański, Koskowski, Bant, Prym, Ostrowski, Red. Mejbaum, Sekr. Wojew. Kirchner i wielu innych.

Na część koncertową rautu składały się produkcje p. Heleny Puchalskiej i p. Ireny Danekówny. Pna Danekówna odegrała z nadzwyczajnem zrozumieniem i odczuciem Liszta „Liebestraum", a w Chopina Ecosaises wykazała doskonałe wprost opanowanie techniki. Piękny sopran p. Puchalskiej o rozległej skali i wdzięcznej aparycji, oraz bardzo udatnie dobrany program: Szopskiego „Niedaleko jeziora", Białkiewiczówny „Jesienny dzień" i Niewiadomskiego „Otwórz Janku" przy umiejętnym, o nieprzeciętnej erudycji muzycznej, akomp. p. Mjrowej Szymonowiczowej — stworzyły całość tak ujmującą, że licznie zebrani goście mimo ochoty do tańca długo oklaskiwali udałe produkcje.

Tańce, prowadzone nadzwyczaj umiejętnie przez p. Dra Tesseyre przeciągnęły się wśród wesołego nastroju do białego rana.

W wytwornym, rozbawionym tłumie niemożliwem było dostrzec wszystkich toalet, niewątpliwie też braknie w sprawozdaniu niejednej godnej pochwały, która mogła ulec przeoczeniu w tej niezwykłej ciżbie. Zdołaliśmy zapamiętać, że p. Rektorowa Zipserowa była w przepięknej białej toalecie, przybranej kwiatami, p. Rekt. Tokarska w czarnej ze złotą koronką, p. Prof. Tołłoczkowa w czarnej crepe georgette, p. Prof. Wróblewska w czarnej ze srebrem, p. Prez. Prachtl-Morawiańska w czarnej z koronkami, p. Puchalska w żółtej tiulowej ze strasami, p. Prof. Lenartowiczowa w czarnej z koronkami, p. Prof. Kuryłowiczowa w liljowej z przepięknym koronkowym szalem, p. Red. Mejbaumowa w szafirowej crepe satin ze strasami, p. Prof. Cieszyńska w stylowej koronkowej, p. Prof. Steinhausowa w czarnej crepe georgette, p. Prof. Kurytowska w zielonej georgette, p. Mjrowa Szymonowiczowa w przetykanej złotem, p. Janina Grodki w zielonej krynolinie ze złotem, p. Doc. Hilarowiczowa w stylowej morelowej, p. Drowa Krzyżanowska w seledynowej ze srebrną lamą, p. Drowa Kauczyńska w czarnej koronkowej z tiulami, p. Drowa Kwiatkowska w czarnej koronkowej, p. Drowa Schneidrowa w srebrnej aksamitnej wytłaczanej, p. Okońska-Bukowska w sukni ze srebrnej lamy, p. Doc. Zakrzewska w turkusowej crepe satin, p. Derdacka w bleu crepe satin, p. Tesseyreowa w koronkowej, p. Chorążakowa w czarnej koronkowej.

Z panien wyróżniały się strojami: Pna Marja Tołłoczkówna w stylowej łososiowej ze złotemi koronkami, J. Jaworska w stylowej crepe georgette z aplikacjami, Danekówna w niebieskiej crepe satin, Gryckówna w liljowej stylowej, Prachtl-Morawiańska w stylowej różowej, Zofja Siedlecka w morelowej crepe satin, Schorówna w liljowej ze złotą koronką, Wróblewska w białej stylowej z różami, Tokarska w jasno zielonej crepe georgette, Ostrowska w żółtej crepe satin, Stefkówna w różowej crepe satin, Zbierzchowska w czarnej ze złotem, Czerska w herbacianej koronkowej, Pauliówna w czarnej crepe satin, Krystyna Tołoczkówna w stylowej turkusowej, Jadwiga Okońska w różowej z kwiatami, Irena Okońska w czarnej stylowej, Ernstówna w różowej malowanej, Tunauówna w georgette z dżetami i wiele innych.

*

Kasyno i Koło III. art. zawiadamia, że ostatni Dancing karnawałowy we wtorek 12. bm. rozpocznie się punktualnie o godz. 20. Wybór Królowej Karnawału. Kotylion śledziowy. Pożegnanie Karnawału.

Związek oficerów rezerwy we Lwowie zawiadamia, że w „Ostatki" dnia 12 bm. (wtorek) o godz. 19-tej odbędzie się w lokalu własnym zabawa towarzyska z tańcami. Dla gości wprowadzonych przez członków Związku obowiązuje „Karta uczestnictwa".

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 11. lutego.

Na giełdzie zbożowej zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych. Tendencja utrzymana.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 11. lutego (Tel. G. P.) 4-prc. pożyczka inwestycyjna 109 pół 7-prc. pożyczka stabilizacyjna 92. 5 prc pożyczka dolarowa 103 3/4 5-prc pożyczka konwersyjna 67. 5 prc. pożyczka kolejowa 1920 59. 6-prc. pożyczka dolarowa 85. 10 prc pożyczka kolejowa 102 i pół; 8-prc **Listy zas. Bku Gosp. Kraj. 94, 8-prc. Listy** zastł. Bku Rolnego 94, 8-prc. Oblig. Bku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy Belgja 123.73, Holandja 356.27, Londyn 43.18 i pół, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.75, Praga 26.32, Szwajcarja 171.09, Wiedeń 124.97.

Warszawa, 11. lutego. (Tel. G. P.) Bank Handlowy 120, Bank Polski 174 i pół, Bank Zw. Sp. Zar. 85, Kijewski 96, Spiess 250, Siła i światło 133, Firley 53, Modrzejów 30, Ostrowiec 102, Parowóz 31, Rudzki 43, Starachowice 35 1/4.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 11 lutego (Tel. G. P.) Bank Polski 173, Pharma 6.40, Siersza el. 68.70, Chybie 63.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 11. lutego. (Tel. G. P.) Paryż 20.30 i pół, Londyn 25.23 7/8, Nowy Jork 5.19.95, Belgja 72.20, Włochy 27.20 i pół, Hiszpanja 81.30, Holandja 208.27 i pół, Berlin 123.40, Wiedeń 73.05, Sztokholm 139.00, Oslo 138.70, Kopenhaga 138.72 i pół, Sofja 3.75 i pół, Praga 15.38 i pół, Warszawa 58.30, Budapeszt 90.61 i pół, Białogród 9.12 i pół, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.56, Bukareszt 3.10 i pół, Helsingfors 13.09.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 11. lutego. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.59, Belgrad 12.47 5/8, Berlin 168.63, Bruksela 98.82, Budapeszt 123.94 i pół, Bukareszt 4.24 3/4, Kopenhaga 189.55, Londyn 34.49 3/4, Madryt 111.60, Medjolan 37.19, Nowy Jork 710.45, Oslo 189.55, Paryż 27.74, Praga 21.01.55, Sofja 5.11.55, Sztokholm 190.10, Warszawa 79.92, Zurych 136.64. Amerykańskie 707.75, Niemieckie 168.40, Włoskie 37.11, Jugosłowiańskie 12.43 i pół, Czeskie 20.98 1/4, Węgierskie 123.80, Renta majowa 0.914, Renta lutowa 0.902, Tureckie 29 3/4, Bankverein 25.20, Bodenkredit 109.30, Kreditanstalt 59, Anglobank 26.40, Kompas 15.80, Laenderbank 34.50, Merkury 22, Austr. kol. państw. 46 1/4, Kolje południowa 11.60, Cement 126, Alpiny 40.55, Krupp 12.60, Poldi Hutte 192, Prager Eisen 497 i pół, Rima 123 3/4, Skoda 333 3/4, Siersza 10.60, Apollo 102, Fanto 6.40, Karpaty 12.55, Galicja 61.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 11. lutego. (Tel. G. P.) Nowy Jork 485.40, Holandja 12.1212, Francja 124.30, Belgja 34.902, Włochy 92.77, Niemcy 20.457, Szwajcarja 25.24, Hiszpanja 30.99, Danja 18.196, Szwecja 18.152, Norwegja 18.195, Helsingfors 193.12, Praga 164.00, Budapeszt 27.85, Wiedeń 34.55, Warszawa 43.27.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 11 lutego. (Tel. G. P.) Londyn 124.30, Nowy Jork 25.60 1/4, Belgja 356, Hiszpanja 401, Włochy 133.90, Szwajcarja 492.50, Danja 683.00, Holandja 1025.50, Norwegja 683.25, Szwecja 684.75, Praga 75.80, Rumunja 15.30, Niemcy 607.50, Wiedeń 359.00.

—o—

Radjo w pociągach pospiesznych.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, w lutym.

Audycje radjowe w pociągach pośpiesznych, o których zaprowadzeniu przez Min. komunikacji doniosła w swoim czasie „Gazeta Poranna" będą urządzone między Warszawą a Poznaniem z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej. Obok odbierania produkcji ze stacyj nadawczych będą również podawane utwory muzyczne z płyt gramofonowych, do którego to celu urządzone będzie specjalne studio w pociągu. Odbiór będzie dostępny dla pasażerów wszystkich klas.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa".

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Wtorek 12. lutego 1929

Warszawa (1385) 17.00 Odczyt pt. „O powietrze i słońce dla wszystkich" 17.55 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. J Ozim.ńskiego, 18.50 Dalszy ciąg kon ce tu 19.50 Transm sja opery z Poznania.

Kraków (314) 17.55 Transmisja kon certu pop. z Warszawy. 19.50 Transmisja opery z Poznania.

Poznań (336) 17.55 Transmisja koncertu z Warszawy, 18.30 Dalszy c ąg koncertu 19.50 Transmisja z Teatru Wielkiego w Poznaniu, 22.45 Muzyka taneczna.

Katowice (416) 17.55 Transmisja koncertu z Warszawy. 18.30 Dalszy ciąg koncertu, 19.50 Transmisja z Opery Poznańskiej.

Wilno (455) 17.00 Muzyka płyt gramofonowych. 17.55 Transmisja koncertu z Warszawy. 19.50 Transm. opery w Poznaniu 22.00 Retransmisja stacji zagran cznych.

Praga (343) 19.05 Humor w pieśni popularnej, 20.00 Koncert.

Lipsk (361) 16.30 Francuska muzyka operowa. W programie utwory: Offenbacha, Herve i innych, 20.00 Wesoły wieczór muzyczny.

Tuluza (282) 20.30 Piosenki i arje. 21.00 Solo na gitarze hawajskiej, oboju saksofonie 22.00 Pieśni rosyjskie z towarz. bałałajek.

Hamburg (391) 19.25 Transmisja z Teatru Miejskiego „Carmen", opera w 4 aktach Bizeta.

Rzym 20.45 „Cin-Ci-La", operetka Ranzata, oraz muzyka taneczna.

Sztokholm (438) 19.45 Koncert Wagnerowski, Oskar Ralf. Greta Sodermann i orkiestra.

Langenberg (462) 19.30 Transmisja z teatru w Duisburgu. „Zemsta nietoperza" operetka w 3 aktach Jana Straussa.

Daventry (482) 20.45 Transmisja z Filharmonji Liverpoolskiej Koncert pod dyr P. Monteux. 23.15 Koncert kameralny Wiedeńskiego Kwartetu Smyczkowego.

Wiedeń 20.35 Wesoły program karnawałowy.

Budapeszt (554) 20.00 Koncert orkiestry operowej. 21.00 Audycja karnawałowa.

*

Środa. 13. lutego 1929.

Warszawa 1385 15.50 Koncert z płyt gramofonowych, 17.55 Koncert popołudniowy Orkiestra P. R. pod dyr. Ozimińskiego. W programie. Schubert, Schumann itd. 20.00 Wieczór autorski W. Grubińskiego, 20.30 Koncert dawnej muzyki polskiej. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza".

Kraków 314 17.55 Transmisja koncertu pop. z Warszawy. 20.30 Transmisja koncertu z Katowic. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań 336 20.00 Wieczór autorski z Warszawy, 20.30 Koncert wieczorny. 22.30 Lekcja tańców.

Katowice 416 17.00 Koncert popularny 17.55 Transmisja koncertu popoł. z Warszawy. 20.00 Koncert muzyki włoskiej 21.25 Dalszy ciąg koncertu, 22.30 Transmisja muzyki lekkiej.

Wilno 17.00 Audycja literacka. „Nieznane fragmenty z utworów J. Słowackiego" w wykonaniu Zesp. Draw. Rozg. W.I. 17.55 Transmisja koncertu pop. z Warszawy.

Wrocław 321 20.00 „Das Marienleben" Rainera Marji Rilkiego. Recytacja. 20.45 Muzyka kameralna.

Lipsk 361 20.00 Koncert symfoniczny lipskiej orkiestry symfonicznej.

Sztuttgart 374 20.00 Wieczór Mozartowski. Wykona sztutgarcka orkiestra filharmoniczna pod dyr. E. Kahna.

Frankfurt 401 19.45 Pieśni ludowe. 20.45 Koncert symfoniczny radjoorkiestry. Muzyka Wagnerowska.

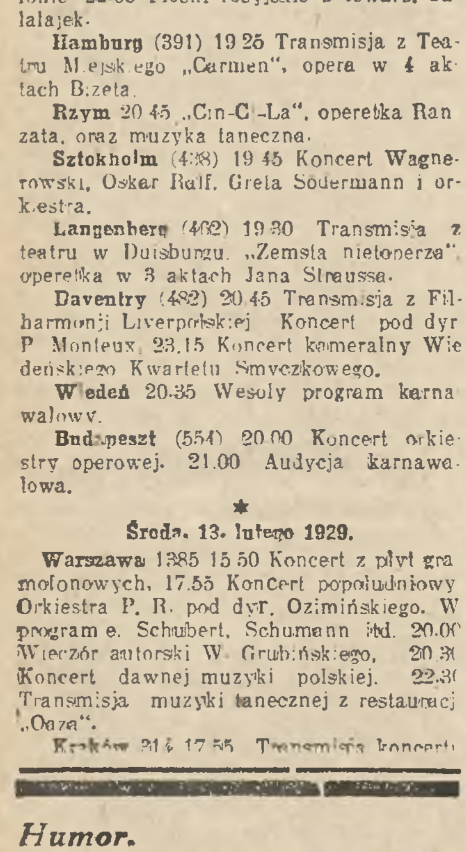
Brno 402 19.15 Transmisja z Teatru Miejskiego „Dama pikowa" opera Czajkowskiego.

Berlin 475 20.00 Program wieczorny. Schumann — Sceny z Fausta na głosy solowe, chór i orkiestrę.

Wiedeń 519 20.05 Koncert śpiewaka Oskara Jölleго.

Zurych 489 20.00 Pieśni Schuberta i Schumanna odśpiewa G. Holgar.

Humor.



— Możeby pani zgóry mi zapłaciła za odniesienie bagażu, bo w razie gdyby mnie pani nie znalazła..

OGŁOSZENIA.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr. za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w [illegible] (kronika) reportaż 55 gr. za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem ogłoszenia cenione stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Portu przekazów ale bonifikujemy. Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 9 łamów (szpalt), tekstowe na 6 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . zł. 3.50
Bez dostawy . . . . zł. 3.—
Za granicę . . . . zł. 4.—

Nakładem Spółki Wydawniczej Dwudniowy i Drukarnia pod zarz. J. Przedziecki we Lwowie. Red. odp. Stefan Kozłowski.